

10 marca 1955 r. — międzynarodowym i ogólnopolskim

DNIEM WALKI

przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego

Uchwała CRZZ

WARSZAWA, 4. 3.

Ostatnio odbyło się posiedzenie prezydium Centralnej Rady Związków Zawodowych, na którym podjęta została uchwała w sprawie międzynarodowego dnia walki przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego. Poniżej podajemy tekst tej uchwały:

„Światowa Federacja Związków Zawodowych zwróciła się z apelem do mas pracujących Europy, do wszystkich ludzi pracy, mężczyzn i kobiet, niezależnie od przynależności politycznej i przynależności związkowej, do wszystkich organizacji związkowych, aby proklamowały 10 marca 1955 roku jako międzynarodowy dzień walki przeciwko układowi paryskiemu i wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, jako dzień aktywnej solidarności mas pracujących Europy.

Apel SFZZ odpowiada najbardziej żywotnym interesom wszystkich związków polskich i całego narodu polskiego.

Pamiętamy dobrze dni II wojny światowej, w czasie której Polska padła ofiarą hitlerowskiego najazdu. Miliony Polaków zamordowanych, zagrabionych i zniszczonych majątek narodowych, zmieniona w pustynię stolica Polski — Warszawa, zrujnowane miasta, spalone wsie, zdewastowany przemysł — te wszystkie ofiary poniesione przez naród polski pozostały na zawsze ostrzeżeniem dla wszystkich narodów Europy przed groźbą niemieckiego militaryzmu. Robotnicy i chłop polski — gospodarze kraju, swą ofiarą pracy odbudowali miasta i zabudowali kulturalne, rozbudowali przemysł, podnosząc kulturę i ogólny dobrobyt ludzi pracy i zdecydowali się uczynić wszystko, by obronić swe zdobycze i przeskoczyć na odbudowę nowego Wehrmachtu — armii odwetu — narzędzia imperializmu amerykańskiego w walce przeciwko obozowi postępu i pokoju.

Klasa robotnicza Polski Ludowej wypowiada się zdecydowanie przeciwko uzbrajaniu Niemiec zachodnich, za zakazem stosowania broni atomowej i wodowej oraz solidaryzując się i w pełni popierając Biuro Światowej Rady Pokoju, które wzywa narody świata do składania podpisów na rzecz zniszczenia wszelkich zapasów broni atomowej i natchemistowego zaprzestania jej produkcji.

Silni braterska przyjaźń z narodami ZSRR, Chińska Republika Ludowa i wszystkimi krajami demokracji ludowej, silni solidarność międzynarodowa z klasą robotniczą wszystkich krajów, walcząca o swe prawa, o pracę, o chleb i pokój, potrafią pokrzyżować agresywne plany nowojorskich i londyńskich kół imperialistycznych.

Robotnicy i robotnice, inżynierzy i technicy, lekarze i nauczyciele!

Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa Was — zespolicie jeszcze bardziej swe szeregi wokół Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i rządu ludowego, zadokumentujcie ofiarą pracę nad wykonaniem i przekroczeniem planów produkcyjnych swą niezłomną wolą walki przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego, stawiając razem z masami ludzi pracy całej Europy do wspólnej walki przeciwko groźbie nowej wojny. Uroczystość 10 marca 1955 roku międzynarodowego i ogólnopolskiego dnia walki przeciwko układowi paryskiemu, przeciwko wskrzeszaniu militaryzmu niemieckiego. Organizujcie w dniu tym masówki w zakładach pracy, wieje i zebrania, aby dać wyraz naszej solidarności ze wszystkimi demokratycznymi i pokojowymi siłami Europy, naszej solidarności i przyjaźni z niemiecką klasą robotniczą, walcząca o przywrócenie jednolitej swej ojczyzny, o demokratyczne i pokojowe Niemcy. Centralna Rada Związków Zawodowych wzywa Was wszystkich do udziału w walce przeciwko podżegaczom do wojny atomowej, na rzecz bezpieczeństwa zbiorowego, na rzecz rozbrojenia, pokoju i przyjaźni między narodami.

PREZYDIUM CENTRALNEJ RADY ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Pracownicy służby zdrowia solidaryzują się z apelem Biura ŚRP

W dniu wczorajszym w sali Związku Zaw. Prac. Służby Zdrowia odbył się z inicjatywą Łódzkiego Komitetu Frontu Narodowego wiec pracowników służby zdrowia z terenu naszego miasta.

Prelekcję poświęconą omówieniu zadań w związku z wieciskim apelem Światowej Rady Pokoju wygłosił radny RN m. Łodzi, tow. P. Tagowski.

Uczestnicy wiecu wyrazili najgorętsze poparcie dla uchwały Biura Światowej Rady

Pokoju, wzywających do walki przeciwko groźbie wojny atomowej.

— Przed wszystkim my, pracownicy służby zdrowia — mówił tow. Antoni Lis — musimy być gotowi do walki z wszelkimi formami wojny atomowej, do walki z wszelkimi formami wojny atomowej.

Zabierając głos w dyskusji podkreślił pokojową politykę Związku Radzieckiego, w którym energię atomową wykorzystuje się do celów pokojowych. Zapewnił on, że pod wieciskim apelem Światowej Rady Pokoju nie zagrażają podpisów żadnego z nich.

Problem, któremu poświęca się zbyt mało uwagi

— Patrz str. 3.

Pierwsza porażka premiera Faure'a w Zgromadzeniu Narodowym

Rząd Edgara Faure'a poniósł 4 marca pierwszą porażkę parlamentarną. Komisja finansowa Zgromadzenia Narodowego odrzuciła projekt ustawy rządowej w sprawie podwyżki płac urzędników państwowych, uważając że podwyżki za nie wystarczające.

Premier Faure został upoważniony przez Radę Ministrów do postawienia kwestii zaufania podczas debaty nad tym projektem ustawy w Zgromadzeniu Narodowym.

Cała ekipa polska zakwalifikowana do II etapu KONKURSU im. Fr. Chopina



W dniu 4 bm. ogłoszone zostały oczekiwane z ogromnym zainteresowaniem przez świat muzyczny wyniki I etapu V Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina.

W sali Filharmonii Narodowej po posiedzeniu plenarnym jury, przewodniczący jury konkursu prof. Z. Drzewiecki odczytał listę kandydatów dopuszczonych do II etapu.

Na ogólną liczbę 74 osób spośród 20 krajów, które brały udział w I etapie konkursu, do II etapu przeszło 41 osób z 16 krajów europejskich i zamorskich, w tym wszyscy członkowie ekipy polskiej i radzieckiej.

W imieniu prezydium Komitetu Wykonawczego Konkursu zabrał głos zastępca przewodniczącego, wiceim. Kultury i Sztuki J. Wilczek, który podziękował serdecznie członkom jury za wkład ich pracy w I etapie konkursu oraz uczestnikom konkursu za ich wielki wysiłek artystyczny. Jednocześnie wiceim. J. Wilczek zaprosił tych uczestników, którzy nie przeszli do II etapu, aby zechcieli w dalszym ciągu być gośćmi naszego kraju do końca tej wielkiej imprezy.

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 35 (3307) ROK XI

ŁÓDŹ, SOBOTA 5 I NIEDZIELA 6 MARCA 1955 ROKU

CENA 15 GR

Młodzież Łódzka podejmuje Czyn Festiwalowy

Zaledwie jeden dzień minął od wezwania rzuconego przez młodzież Łódzka do podejmowania Czynu Festiwalowego, a już do naszej redakcji nadchodzi meldunki o zobowiązaniach, podejmowanych dla uczczenia V Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Warszawie.

Młodzi robotnicy ZM im. Strzelczyka dla uczczenia zbliżającego się Festiwalu podjęli wiele zobowiązań produkcyjnych. W imieniu młodzieżowej brygady elektryków zobowiązanie zgłosił członek tej brygady, tow. Bielas. — „W marcu będziemy pracować na zaozczędzonym surowcu oraz podłączymy w terminie wszystkie maszyny potrzebne do planu. Wartość zobowiązań festiwalowych, podjętych przez naszą brygadę remontową wynosi ponad 140 tys. zł. Między innymi młodzi robotnicy z tej brygady wykonają do końca października 56 łmadel oraz 15 innych detali.

Spśród indywidualnych zobowiązań należy wymienić zobowiązanie pracownicy Centralnej Ostrzałni — Marii Ciesnowskiej, która zobowiązała się wykonywać każdego miesiąca powyżej 150 proc. normy.

Ogólna wartość zobowiązań podjętych przez młodzież Zakładów im. J. Strzelczyka przekracza 150 tys. złotych.

Na zebraniu w ZPP im. Buczka, w imieniu 23 zetempowców i 60 nieorganizowanych chłopów i dziewcząt z oddziału pończoszarni, zobowiązania dla uczczenia V Festiwalu złożyła Halina Wojteczak.

— Będziemy pracowali pod hasłem „Ja nie wypuszczę braków“ — brzmiał treść zobowiązania. Słowa te wywołały burzliwe oklaski. Z zapałem klaskali młodzi chłopcy i dziewczęta, nagradzając przewodników pracy — Danutę Kochańską i Wiesławę Pakułę z oddziału wykończalni, które do dnia otwarcia V Festiwalu postanowiły systematycznie przekraczać planowaną jakość produkcji o 3 proc.

Zespół świetlicowy zakładu otoczy opieką świetlicą w gromadzie Rosanów. Będzie udzielał rad i wskazówek wiejskim aktywistom kulturalnym.

Młodzi pracownicy biura postanowili zdobyć w br. 25 odznak SPO.

Młodzież Technikum Przemysłu Włókienniczego w Łodzi uczy zbliżający się Festiwal założeniem instalacji oświetleniowej w auli szkolnej, wybudowaniem toru przeszkód na terenie szkoły, zebraniem 2 tys. kg makułatury oraz przeprowadzeniem 4 tys. roboczogodzin przy porządkowaniu terenu szkoły, wykonaniu pomocy naukowych itp.

Jednocześnie uczniowie zorganizują szkolną spartakiadę sportową i wykonają podarunek dla jednej z zagranicznych delegacji.

W godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz podejmował gości obiadem, na którym obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Obecny był również ambasador NRD — S. Heymann.

W dniu 4 bm. wicepremier i minister Spraw Zagranicznych L. Bolz odwiedził Warszawę.

Z pobytu wicepremiera NRD — dr Bolza w Warszawie

NA ZDJĘCIU: wicepremier dr Lothar Bolz (drugi z lewej) przechodzi do towarzyszy i zastępcy prezesa Rady Ministrów PRL Zenona Nowaka i ministrów Spraw Zagranicznych PRL — dr Stanisława Skrzyszewskiego przed frontem kampanii honorowej WP na Dworcu Głównym w Warszawie.

W dniu 4 bm. w Ministerstwie Spraw Zagranicznych kontynuowano rozmowy między ministrem Spraw Zagranicznych S. Skrzyszewskim a bawiarzem w Warszawie wiceprezesa Rady Ministrów i ministrem Spraw Zagranicznych NRD — L. Bolzem.

W tym samym dniu wicepremier L. Bolz, któremu towarzyszył ambasador S. Heymann, złożył wizytę prezesowi Rady Ministrów J. Cyrankiewiczowi.

W godzinach wieczornych prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz podejmował gości obiadem, na którym obecni byli członkowie Biura Politycznego KC PZPR, Rady Państwa i rządu, przedstawiciele stronnictw politycznych i organizacji społecznych. Obecny był również ambasador NRD — S. Heymann.

W dniu 4 bm. wicepremier i minister Spraw Zagranicznych L. Bolz odwiedził Warszawę.

Jednak w lutym z rytmicznością w pracy było już znacznie gorzej i na przykład plan za 25 dni nie został w pełni zrealizowany (99,8 proc.). Nie wzięto też bez winy są tu tkalinie, Wykończalnia ZPB im. Harnama nie wykonywała np. planu, ponieważ tkalinia nie dostarczała jej w porę towaru. Podobne trudności wystąpiły w ZPB im. Dzierżyńskiego. W zakładach tych odbywa się obecnie remont bielnika, co stwarza wiele dodatkowych kłopotów. Remont musi być przeprowadzony, ale trzeba, by zatrudnione tam brygady remontowe postarały się o przedterminowe jego ukończenie. Zakład „D“ ZPB im. Stalina plan 25 dni lutego wykonał w 97,7 proc. „Waskim gardłem“ jest tu drukarnia i na niej, na jej pracy, powinna się obecnie skupić uwaga kierownictwa.

Wprawdzie wszystkie wykończalnie, poza Zakładem „D“ ZPB im. Stalina, w ostatnich dniach lutego odrobiły zaległości i zrealizowały zadania miesięczne, jednak w skali całego Centralnego Zarządu uzyskały one w minionym miesiącu wynik o 2,3 proc. niższy od styczniowego. Zadekadowała o tym niewątpliwie nierytmiczna praca wymienionych już wykończalni i oraz wykończalni ZPB im. Luksemburga i ZPB w Ozorkowie.

Jest faktem niejednokrotnie już doświadczone, że wszystkie wykończalnie mogą realizować swe zadania dekadowo i miesięcznie rytmicznie. W

pracy swej natrafiały i będą jeszcze natrafiać na różne przeszkody, ale każda z nich jest do przezwyciężenia, a tym, że nie wszystkie kierownictwa potrafią z nimi skutecznie walczyć. Mimo wielu trudności od pierwszych dni lutego w pełni realizowały plany wykończalni ZPB im. Bojowników Rewolucji 1905 r. w Pabianicach, ZPB im. Dubols, ZPB im. Kunickiego, ZPB im. I. Dwyżli Kościuszkowskiej. Przez kilka dni nie realizowały swych zadań produkcyjnych wykończalnie ZPB im. Armii Ludowej i Rudzka Wykończalnia. Jednak ich kierownictwa w porę dostrzegły grożące niebezpieczeństwo i natychmiast zastosowały środki zaradcze, polegające na usprawnieniu organizacji i podniesieniu dyscypliny pracy. W rezultacie obie wykończalnie przekraczają „sejki“.

Aby wszystkie wykończalnie mogły zwycięsko wykonać zadania i kwartału, ich kierownictwa muszą się postarać o szybkie usunięcie niedociągłości i braków, jakie występowały w minionym miesiącu, a w pierwszym rzędzie zapewnić terminowe dostawy towarów z tkalni.

Nie zapominajmy o tym, że rytmiczna praca wykończalni decyduje o wysokiej jakości i estetyce tkanin, natomiast wszelka szurnowatość zawsze obniża jakość produkcji, powoduje zwiększenie się ilości godzin nadliczbowych, a więc podraża koszty własne.

Pamięć o Stalinie wiecznie żywa



Przed dwoma laty radio moskiewskie podało zaobłą wiadomość: Józef Stalin, wielki kontynuator dzieła Marksa, Engelsa, Lenina, przywódca Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego i międzynarodowej klasy robotniczej — nie żyje.

Bólem przeżyła jego śmierć ludźmi radzieckimi, którym oddał cały swój wielki geniusz teoretyczny i strategię, swą nieugiętą wolę rewolucyjną. Przeżył śmierć Stalina i górnicy francuskiej kopalni, i włoscy chłopcy, mieszkańcy zapadłych ruder w Kastylii, i Murzyni z plantacji bawełny nad Missisipi. Pamiętamy owe dni żałoby u nas i we wszystkich krajach obozu socjalizmu, które z twórczych idei marksizmu — leninizmu, z doświadczeń KPZR, z nauk Stalina czerpią natchnienie dla swojej pracy i walki. Życie bowiem Józefa Stalina, „człowieka o umyśle uczonego, a twarzy robotnika“ — jak pisał Henri Barbusse — jest dla nas wszystkich przykładem bezgranicznej wierności idei marksistowskiej, oddania w służbę ludu, ofiarności w walce o wolność, pokój i szczęście prostego człowieka.

Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego, która Lenina, a potem Stalina postawiła na czele swoich za hartowanych szeregów, unaczyniła całemu światu, że socjalizm nie jest mirzonką, że może być rzeczywistością.

Karabiny pierwszej w świecie armii robotniczo-chłopskiej, rozbijając szturmem podwaliny Pałacu Zimowego, otworzyły jednocześnie pierwszą kartę historii zwycięstwa wyzwolenego człowieka. Twarde ręce robotników i chłopów które rozprawiły się z interwencją imperialistycznych wojsk opłacanych przez amerykańskie monopole, ręce, które z herkulesową siłą ukłębły łeb kontrrewolucji — zaczęły stawiać kombinaty przemysłowe i miasta. Zaczęły produkować traktory i kombajny, które miały ulżyć ciężkiemu trudowi chłopu, pomóc chłopstwu pracującemu w zbudowaniu nowego życia, opartego na zespolonej pracy. Rewolucja ogarnęła niezmiernie obszary kraju, wargnęła w tajgi i wielkie stepy, pobudziła do życia narody zapomniane przez świat. Narody radzieckie zbudowały socjalizm.

Zbudowanie socjalizmu w ZSRR mogło nastąpić dzięki temu, że Krajowi Rad przewodziła partia komunistyczna zbrojna w naukowy światopogląd, ściśle związana z masami — rzeczywistymi twórcami historii, konsekwentnie stosująca w życiu nauki leninowskie.

W rozmowie z Emilem Ludwigiem Stalin powiedział: „Jestem tylko uczniem Lenina i celem mego życia jest być godnym jego uczniem“. Stalin twórczo rozwijał naukę marksistowsko — leninowską w zastosowaniu do nowych warunków historycznych i w szeregu zagadnień uzbogacił teorię rewolucyjną nowymi tezami. Kiedy po śmierci Lenina wrogowie partii i ludu usiłowali obalić władzę robotników i chłopów, zepchnąć partię z leninowskiej drogi — partia komunistyczna pod kierownictwem Komitetu Centralnego ze Stalinem na czele ostro rozprawiła się z kapitulacjami, zwycięsko obroniła leninowską drogę socjalizmu.

Rozwijając leninowską teorię o socjalistycznej industrializacji, Stalin szeroko uzasadniał konieczność zbudowania przemysłu ciężkiego, jako podstawy rekonstrukcji technicznej całej gospodarki narodowej i kolektywizacji rolnictwa, jako zasadniczego warunku stałego podnoszenia materialnego i kulturalnego poziomu życia ludzi i obronności radzieckiej ojczyzny. Partia wytrwale walczyła o zrealizowanie leninowskiego programu uprzemysłowienia, rozbudowywając przede wszystkim główny motor przeobrażenia całej gospodarki — przemysł ciężki. Stojąc na czele partii w oparciu o jej kolektywne doświadczenie, Stalin w praktyce pokierował tym wielkim dziełem. „Stajemy się krajem metalu, krajem automobilizacji, krajem traktorystyki“ — powiedział Stalin w 1929 roku. — I gdy posadzimy ZSRR na samochód, a chłopu na traktor — wtedy niechaj spróbują dogonić nas szanowni kapitaliści, chłepcy się swoją „cywilizacją“.

Narody radzieckie pod przewodem swej partii, wcielając w życie gigantyczne plany pięcioletnie, przekształciły zaojany kraj w wielkie socjalistyczne mocarstwo, silne ogromem swoich gospodarczych osiągnięć i jednnością moralną — polityczną narodów radzieckich.

O potęgę socjalistycznej ojczyzny, którą burżuazja okrzykowała „kolosem na glinianych nogach“, mógł się przekonać cały świat wówczas, gdy radzieckie samoloty i czołgi wypędzały hitlerowców z ucieczonych okupacji krajów, kiedy człowiek radziecki z automatem w ręku niosł Europie wolność i życie. Potęgą ZSRR ocaliła ludzkość.

ZSRR wyszedł z wojny silniejszy niż kiedykolwiek przedtem. Jak tylko zamilkły działa, narody radzieckie, pod kierownictwem partii komunistycznej ze Stalinem na czele, jeszcze bardziej uzmocniły potęgę swojej ojczyzny, która tak wielką rolę odegrała w powstaniu i umocnieniu się obozu socjalizmu, demokracji i pokoju. Wystarczy podać jeden charakterystyczny fakt. Produkcja przemysłowa Związku Radzieckiego, która w 1937 roku wynosiła jedynie trzy czwarte łącznej produkcji przemysłowej Anglii, Francji i Niemiec — w 1954 r. (wylączając NRD) była już od Niemiec dwukrotnie większa.

Państwo radzieckie, które prowadzi zahartowaną w bojach Komunistyczna Partia Związku Radzieckiego i jej Komitet Centralny, jest dziś wielką potęgą materialną i moralną. Jakże wymownie o tej potęgę świadczy fakt, że ZSRR pierwszy w dziejach podporządkował energię atomową pokojowej, twórczej pracy. I służy w tej dziedzinie braterską pomocą nam oraz innym krajom obozu socjalizmu.

Stalin — uczeń i współbojownik Lenina — na zawsze pozostanie w naszej pamięci jako wielki przyjaciel Polski. To bohaterki wysiłku narodów radzieckich, geniusz organizatorski partii komunistycznej ze Stalinem na czele przywrócił po raz drugi niepodległość naszej oj-

(Dalszy ciąg na str. 2)

Z hokejowych mistrzostw świata

USA — Polska 6:2.

ZSRR — Szwajcaria 7:2.

Kanada — Niemcy 10:1.

DZIŚ 6 STRON

WYDARZENIA TYGODNIA

„Nie licz kurczaków, dopóki się nie wylęgą” — pisał przysłówie.
Ratyfikacja układów paryskich w sprawie remilitaryzacji Niemiec zachodnich w Bundestagu bońskim jest faktem, który niewątpliwie raduje amerykańskich wrzaskieli Wehrmachtu hitlerowskiego. Ale popieliby oni zasadniczy błąd, gdyby przypisali do liczenia drywizji Wehrmachtu, dopóki się one nie wylęgą.

O losie Niemiec zdecyduje naród niemiecki

Zaczyna się od tego — i to jest bodźcem podstawową sprawą — że przytaczając większość społeczeństwa zachodnio-niemieckiego, a w tym przede wszystkim młodzież z wyrażoną niechęcią, więcej — z wyraźną wrogością odnosi się do perspektywy przywrócenia mundur hitlerowskiego Wehrmachtu. Składają się na to dwie podstawowe przyczyny. Pierwsza — w pamięci narodu niemieckiego świeże są jeszcze doświadczenia drugiej wojny światowej, a świadomość, że w razie wybuchu trzeciej — przed wszystkim Niemcy byłoby pobjawiskiem, a młodzież niemiecka — oddziałem szturmowym obozu imperialistycznego, nie ułatwia sprawy Adenauera i innym zwolennikom Wehrmachtu.

Druga — wbrew usiłowaniom propagandy amerykańsko-bońskiej dla społeczeństwa zachodnio-niemieckiego nie jest tajemnicą, że remilitaryzacja Niemiec zachodnich stawia krzyżówkę na zjednoczeniu Niemiec. Trafnie ocenia to zagadnienie burżuazyjny dziennik szwedzki „Goeteborgs Handels Ochsejeferts Tidning”, pisząc w artykule pt. „Złotych wbrew własnej woli”, że „Niemcy nigdy nie zapomną, iż to właśnie marksizm zachodni wniósł na drodze do zjednoczenia Niemiec nie mur nie przebiegła”. Wynika z tego, że ratyfikacja układów paryskich przez boński Bundestag — a przynajmniej na pewno reakcyjna prasa amerykańska — wzmoże walkę społeczeństwa zachodnio-niemieckiego przeciwko remilitaryzacji, a tym samym zaostrzy sytuację w Niemczech zachodnich i jeszcze bardziej pogłębi przepaść dzielącą dziś Adenauera i jego współpracowników od najszerzej mas społeczeństwa. Pierwsze jakości tego zastrzeżenia się sprzecznemu wystąpiły już w czasie samej debaty ratyfikacyjnej, gdy z ust polityków popierających w zasadzie politykę Adenauera padło niejedno słowo krytyki pod jej adresem. Wymowna ilustracją owego wrzenia, które nie ominęło adenauerskiej koalicji rządowej, jest podanie się do dymisji wicekanclerza Bluechera z partii FDP („Freie Demokratische Partei”). Do kroku tego zmusiło go kierownictwo partii za to, że wbrew zaleceniom głosował za układem w sprawie Saary, stanowiącym część składową układów paryskich.

Układ w sprawie Saary wywołał komplikacje również we Francji. Jak wiadomo, rząd Mendes-France’a, wyraził zgodę na wkręcenie hitlerowskiego Wehrmachtu w zamian za przyznanie monopolom francuskim kontroli nad niemieckim terytorium Zagłębia Saary, tożym ośrodkiem węglowo — hutniczym. Adenauer w swoim czasie przystał na te transakcje, licząc, że gdy tylko przeforsowana zostanie ratyfikacja układów paryskich we francuskim parlamencie, innym tonem porozmawia z rządem francuskim. Ten inny ton usłyszał w czasie debaty w bońskim Bundestagu. Już w przeddzień debaty adenauerski minister Gospodarki, Erhard oświadczył, że jeśli chodzi o sprawę Zagłębia Saary, to „wypada mieć zaufanie do dynamiki w rozwoju sytuacji” (wtedy dobrze, czym pachnie „dynamika” w wydaniu niemieckich militarystów). Zawtórował mu Adenauer, stwierdzając, że otrzymał od rządów USA i Anglii zapewnienie, że sprawa Saary zostanie załatwiona „zgodnie z życzeniami niemieckimi”.

Nienawiść rodzi ślepotę

„Jak wyglądał świat, gdyby o jego losie mieli możliwość decydować ludzie pokroju tych, którzy ratyfikowali w bońskim Bundestagu układy paryskie — ludzie pokroju Adenauera — dał nam próbkę Churchill. Wygłosił on przed paroma dniami w brytyjskiej Izbie Gmin przemówienie, w którym — zapowiadając przystąpienie Anglii do produkowania bomby wodorowej i wyrażając owa nie istniejącą jeszcze bombą — dał dowód, że niczego nie nauczyli się w swym bądź co bądź długim, bo 80-letnim życiu.
Niczego nie nauczyła go klęska interwencji, której był duszą. Niczego nie nauczyły go bomby hitlerowskie, które jak grad spadły na Londyn i Coventry. Niczego nie nauczyły go flako szantażu atomowego, którego był tak gorącym piecą. I dziś Churchill, kiedy nawet tacy ludzie jak amerykański generał MacArthur, jak niejedni waszyngtońscy politycy przestraszają przed groźbą wojny atomowo-wodnorodowej, znów stawia na kartę szantażu — kartę, która przyniosła mu same porażki. A jednocześnie próbuje oszukać naród angielski, mówiąc o rzekomej przewadze w dziedzinie produkcji atomowo-wodnorodowej Zachodu nad ZSRR. Oto, co się nazywa być zapóźnionym w rozwoju. Oto, co się nazywa żyć w 1955 roku, a rozumować takimi kategoriami jakby to był, powiedzmy, rok 1947 i pomyśleć, że oredowieniem polityki szantażu atomowo-wodnorodowego jest szef rządu tego kraju, który ze względu na swoje położenie, na dużą gęstość zaludnienia padły jeden z pierwszych ofiar wojny atomowej. Raz jeszcze potwierdza się, że nienawiść do ludu prowadzi burżuazyjnych polityków na manowce, że nienawiść ta rodzi ślepotę polityczną.

Czarny tydzień

Skończył się tydzień nieudanych eksperymentów w Hirozimie, który zapoczątkował haniebną „dyplomację atomową”, przeniesimy się myślimy do „kraju kwitnącej wiśni”, gdzie po dziś dzień leżą w szpitalach ofiary owej zbrodni popełnionej przed blisko 10 laty, gdzie po dziś dzień umierają Japończycy „za tomiżowani” w Hirozimie czy Nagasaki.
W Japonii odbyły się niedawno wybory do Izby Niższej parlamentu. Wybory te zakończyły się generalną klęską partii b. premiera Jaszidy, a więc najbardziej promarykcyjnej partii. Poważny sukces odniosły partie socjalistyczne — lewicowa i prawicowa — które występowały pod hasłem walki przeciwko remilitaryzacji Japonii. Odniosła również sukces partia obecnego premiera japońskiego, Hatoyamy. Jak to jednogłośnie potwierdza prasa światowa, partia Hatoyamy zawięzła sukces temu, że stanęła do wyborów pod hasłem normalizacji Japonii od Waszyngtonu, pod hasłem normalizacji stosunków Japonii ze Związkiem Radzieckim i Chinami Ludowymi.
Stanowczo ubiegły tydzień przebiegł do historii polityki USA w Azji jako czarny tydzień. W Japonii popielikowie USA przegrali z kretelem wyborów. W Bangkoku konferencja ministrów spraw zagranicznych krajów należących do agresywnego bloku amerykańskiego montowanego w Azji, tzw. SEATO, zakończyła się opublikowaniem równie szanistego, co pozabawionego konkretnej treści komunikatu. Jak wynika z doniesień prasowych, Dullesowi nie udało się doprowadzić do jednolitości poglądów na niektóre sprawy pomiędzy nim a przedstawicielami SEATO odbiła się wprawdzie głośnym, lecz wrogim dla jej organizatorów echem. Chcąc pocieszyć swe zbolałe serce, Dulles udał się do Kambodży, Laosu, a następnie na Tajwan. I oto ledwo stopy jego rozstały się z ziemią Kambodży — abdykował król Kambodży, Narodom Sihanu.
Dopiero na Tajwanie u swego przyjaciela, Czang Kai-szeka, Dulles miał okazję ukoła swe stargane nerwy gromkimi zapewnieniami pirata z Tajwanu, że on, Czang Kai-szek, zmusi do kapitulacji Chiny Ludowe. Ale cóż z tego, skoro nawet takie pismo jak „New York Post” nie inaczej nazwała wizytę Dullesa na Tajwanie, jak „Pielgrzymka do grobu Czang Kai-szeka”.

TADEUSZ GUMOWSKI

Masy pracujące NRD zdecydowanie żądają referendum ogólnoniemieckiego

BERLIN, 4. 3. Masy pracujące Niemieckiej Republiki Demokratycznej z wielkim zadowoleniem powitały deklarację złożoną na posiedzeniu Izby Ludowej przez premiera O. Grotewohla, w której rząd NRD proponuje przeprowadzenie referendum ludowego w całym Niemiec oraz uchwalone przez Izbę Ludową apel do narodu niemieckiego i rezolucję w sprawie obrony milijonów pokój młodzieży Niemiec zachodnich.

ZE ŚWIATA

750 TYS. OSÓB BEZ PRACY W KANADZIE

„Jak donosiła z Kanady, tamtejsze zwiski zawodowe określają liczbę bezrobotnych na 750.000 osób. Radio Montreal podało, że bezrobocie w Kanadzie osiągnęło obecnie swój szczytowy punkt od chwili zakończenia wojny.
PRZECIW RATYFIKACJI UKŁADÓW PARYSKICH
Według doniesień z Dni, akcja protestacyjna przeciw ratyfikacji układów paryskich przez parlament Izby wzmogła ostatnio szczególnie w organizacjach związków zawodowych. 3 bm. przedstawiciele grup partyjnych w parlamencie donieśli o strasznym opale podjętym przez 1.029 działaczy związków Kopenhaż, domagających się w imieniu związków zawodowych, w Izbie Dni przeprowadzenia referendum ludowego w sprawie ratyfikacji układów paryskich.

W Magdeburgu odbyły się 2 bm. wielotysięczne wiece, na których ludność gromiła poparła deklarację O. Grotewohla.
Okolo 8 tys. uczestników wiecu robotników Magdeburgskich Zakładów Budowy Maszyn Ciekich przestąpiło depezę do zarządu zjednoczenia związków zawodowych Niemiec zachodnich, w której wzywają związkowców, aby przystąpili do walki o realizację propozycji Izby Ludowej NRD.

Ankiety przeprowadzone w Dreźnie, Cottbus, Stralsund i innych miastach NRD świadczą, iż przedstawiciele różnych warstw społecznych zdecydowanie opowiadają się za referendum ogólnoniemieckim.
Chłopi — członkowie spółdzielni produkcyjnej im. W. Ulbrichta w rejonie Meisena skierowali do chłopów zachod-

nio-niemieckich list, w którym podkreślają, że przeprowadzenie ogólnoniemieckiego referendum na podstawie „manifestu niemieckiego” pomogłoby narodowi osiągnąć zjednoczenie ojczyzny.

Młodzież z Niemiec zach. ucieka do NRD przed służbą wojskową

Do Niemieckiej Republiki Demokratycznej przeszła z Niemiec zachodnich 25-osobowa grupa młodzieży. Oświadczyli oni, że przystępują do NRD na znak protestu przeciwko ratyfikacji układów paryskich przez reakcyjną większość Bundestagu oraz w celu uniknięcia wcielenia do armii zachodnio — niemieckiej.

Podziękowali oni ludności NRD za serdeczne przyjęcie i przyrzekli nie szedzieć sił w walce o pokój.

„Pomoc” USA dla Wietnamu połudn. będzie zwiększona

PARYŻ, 4. 3.

Prezydent USA Eisenhower skierował do „cesarza” Wietnamu południowego, Bao Daj pismo, w którym wyraża zadowolenie z sukcesów osiągniętych przez premiera Ngo Dinh Diema i jego rząd”. Po wiadomości o jednoczeniu Bao Daj, że „pomoc” amerykańska dla Wietnamu południowego będzie zwiększona. Adresat otrzymał pismo w Cannes (Francja), gdzie przebywa już od dłuższego czasu.

Niektórzy obserwatorzy łączą pismo Eisenhowera z dążeniem USA do sabotowania porozumienia genezyjskiego w sprawie rozejmu w Wietnamie. Stany Zjednoczone chcą zwłaszcza nie dopuścić do przeprowadzenia przewidzianych w uchwałach genezyjskich wyborów ogólnoniemieckich, gdyż obawiają się, że cały naród wietnamski wypowie się w tych wyborach za rządem prezydenta Ho Sz Minha. Jednocześnie Stany Zjednoczone usiłują wciągnąć Wietnam południowy do montowanych w Azji agresywnych ugrupowań wojskowych.

Na cześć 8 Marca

(Dokończenie ze str. 1)

poza tymi w tym, postanowili skrócić czas remontu maszyn obrabkujących.
Skończyła się również zbrodnia. W ten sposób cała zbrodnia ZPB im. Bytomskiej manifestu swa patriotycznej uczucia, swój czynny udział w ogólnoniemieckiej walce o pokój, o szczęście ludu przetrwała.
Realizacja podjętych zobowiązań umożliwiła zakładowi nie tylko przedterminowe wykonanie kwartalnego planu produkcji, ale również przyczyniła się do podniesienia jakości wyrobów tkanin i przędzy.
Na zakończenie zebrania zgromadzenia jednomyślnie przyjmują tekst apelu do kobiet łódzkich.
Robotnice zakładów noszących imię pomłennej bojowniczki o socjalizm i o sprawę

Komunikat Agencji TASS

MOSKWA, 4. 3.

Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat:
W lutym 1949 roku przebywając w Związku Radzieckim dziennikarka amerykańska A. L. Strong została aresztowana przez organy bezpieczeństwa państwowego ZSRR jako podejrzana o działalność szpiegowsko-dywersyjną przeciwko Związkowi Radzieckiemu i wydalona z ZSRR.

W wyniku przeprowadzonej przez prokuraturę ZSRR kontroli ustalono, że dawnie kierownictwo Ministerstwa Bezpieczeństwa Państwowego (Beria, Abakumow) wysunęło przeciwko p. Strong bezpodstawne zarzuty w związku z tym wysłały przeciwko niej zarzuty zostały obecnie cofnięte.

Prof. Pontecorvo: Wola narodów utrzymania pokoju powinna zwyciężyć

MOSKWA, 4. 3.

W Akademii Nauk ZSRR odbyła się w dniu 4 marca konferencja prasowa znanego uczonego, laureata Nagrody Stalinskiej, prof. Bruno Pontecorvo, z przedstawicielami prasy radzieckiej i zagranicznej. Konferencja prasowa została zorganizowana na życzenie korespondentów w związku z ogłoszeniem w prasie odezwy prof. Pontecorvo do uczonych całego świata. W odezwie tej prof. Pontecorvo apeluje do uczonych, aby zaprezentowali przeciwko wykorzystaniu energii atomowej do celów wojennych i zażądali stanowczego zakazu broni atomowej.

Prof. Pontecorvo złożył krótkie oświadczenie, w którym podkreślił, że obecnie wszyscy uczeni ludzie, a zwłaszcza uczeni — fizycy powinni zająć wyraźne stanowisko w sprawach dotyczących losów powszechnego pokoju.

Ozywając narody wola utrzymania pokoju powinna zwyciężyć — powiedział prof. Pontecorvo. Następnie prof. Pontecorvo udzielił odpowiedzi na liczne pytania dziennikarzy dotyczące jego działalności w Związku Radzieckim oraz jego poglądów i zamierzeń.

Pamięć o Stalinie wiecznie żywa

(Dokończenie ze str. 1)

czyżnie. W ciężkiej dla ZSRR chwili partia i rząd radziecki powierzyli Stalinowi dowództwo nad siłami zbrojnymi. Pisał polski poeta:
Twoja to dłoń na mapie z Bugu przez Wisłę na Szczecin kreśliła czerwone strzały, którymi wolność nadejgała. Twój to nam kraj dał najpierw: sny nie zmącone dziełom, sadom rumieniec dojrzały, pociegam zielone ognie.

Poprzedził huk dalekiego jeszcze frontu, w maju 1943 roku, dotarły do nas słowa Stalina, wypowiedziane w imieniu rządu radzieckiego. Na pytanie korespondenta amerykańskiej gazety „New York Times”: „Czy rząd ZSRR żywi sobie silną i niepodległą Polskę po klęsce hitlerowskich Niemiec?” — Stalin odpowiedział: „Bezwarunkowo żyć sobie”.

Głębokie uczucie braterstwa, zawarte w Stalinskiej odpowiedzi, wywodzi się z internacjonalistycznego ducha partii bolszewickiej, która zawsze gorąco i serdecznie popierała walkę narodu polskiego o wyzwolenie. Lenin i Stalin, jeszcze przed zwycięstwem Października i zaraz na jej progu, z zapałem zwycięstwa standardów rewolucji, proklamowali prawo Polski do niepodległości. W okresie międzywojennym KPZR stała interesowała się walką polskiego proletariatu i jego rewolucyjnej partii KPP, gotowa przyjąć narodowi polskiemu z pomocą w każdej krytycznej sytuacji, zagrażającej niepodległości Polski.

Wolność i wyzyskanie granic Polski na pastwiskach ziemiach nad Odrą, Nysą i Bałtykiem zawdzięczamy przyjaźni i pomocy narodów radzieckich, ich bohaterów walce pod wodzą Komunistycznej Partii Związku Radzieckiego. Próby podważenia przez amerykańskie i angielskie kółka rządzące ustalonej granicy na ziemiach naszych przopiękły się z ostrą odpawą ze strony radzieckich przyjaźni. Jakże dobitnie i zdecydowanie brzmiał głos partii i rządu ZSRR, kiedy na pytanie kierownika amerykańskiej agencji prasowej „United Press”: „Czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?” — Stalin oświadczył krótko: „Tak jest”.

Niewzruszalność sojuszu i pomocy Kraju Rad, jego partii komunistycznej i osobistej przyjaźni Stalina, w jakie dużej mierze zawdzięczamy, że polski robotnik, chłop i inteligent mógł zacząć tworzyć nowe życie na ziemiach naszych przopiękły się z ostrą odpawą ze strony radzieckich przyjaźni. Jakże dobitnie i zdecydowanie brzmiał głos partii i rządu ZSRR, kiedy na pytanie kierownika amerykańskiej agencji prasowej „United Press”: „Czy Związek Radziecki uważa zachodnią granicę Polski za ostateczną?” — Stalin oświadczył krótko: „Tak jest”.

To nauka Lenina i Stalina — cała historia KPZR — uzbudziły nas w oczach walki o socjalistyczne budownictwo, dąły nam niezawodny kompas, który pozwalał nam sząć partii łamać skutecznie trudności w przemysłowym kraju i w rozwoju rolnictwa, zaciętnie naszą walkę z masami. Sprawdzili się myśli poety, który marzył o Polsce — przemienionych kłodziejów. Jesteśmy dziś jednym z produkujących państw w Europie, i nie ma w Polsce patrioty, który by nie widział w przyjaźni ZSRR, w pokojowej polityce jego partii i rządu obrony naszych interesów przed groźbą odrzucenia militarystom niemieckim.

Wszystkie pamiętamy wielką rolę, jaką odegrała działalność Stalina w ukontakowaniu i rozwoju potężnego światowego ruchu obronności pokoju, w demaskowaniu i krzyżowaniu planów agresji. Tych obnowień pokoju jest dziś potrzebniejszy niż kiedykolwiek przedtem. Jeśli w 1950 roku Avel Sotokholmski podpisał około 600 milionów obywateli wszystkich krajów, to tegoroczna uchwała Biura Światowej Rady Pokoju o zniszczeniu broni atomowej stawia zadanie zebrania milarda podpisów.

Stalin wskazał konkretną drogę zachowania pokoju, przystosowaną do nowych warunków leninowskiej tezy o możliwości współzestawienia państw o różnych ustrójach politycznych i gospodarczych. Głęboko w sercu i umyśle zapadły słowa Stalina, że pokój będzie utrzymany i utrwalony, jeżeli narody ujmą w swe ręce sprawę utrzymania pokoju i będą broniły jej do końca. Naród polski, pomny tych wskazań, nie ustaje w wysiłkach, aby obronił pokój. Wierzymy w zwycięstwo sprawy, która stała się sprawą milionów ludzi na całym świecie. Z nami jest Związek Radziecki, prowadzący przez te same wspaniałe partie klasy robotnicze i jej Komitet Centralny, który wywodzi Lenina i Stalina, która na przestrzeni dzieł udowodniła, że jest partią zwycięstwa.

Pod mądrym kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej kroczymy drogą wskazaną przez KPZR. I wiemy, że tylko ta droga prowadzi do szczęścia każdego z nas, do rozkwitu ojczyzny i tylko na niej będziemy kroczyć. Toteż w drugą rocznicę śmierci Józefa Stalina, wielkiego przyjaciele Polski, naród nasz składa hołd Jego pamięci. Pamięć o Nim wiecznie będzie żywa.

(Wg „Literaturnej Gazety”)

Gdzie rozwijają się stosunki handlowe...

(Korespondencja z Lipska)

Zwiedzający pawilon radziecki na Międzynarodowych Targach Lipskich przyjeżdżali wczoraj dużej przyśtołku z aparatami radiowymi. Uwagę ich przyciągały nie tylko piękne modele. Słuchają transmoantów przez radio przebiegu posiedzenia Izby Ludowej NRD. Kto przyjechał do Lipska, nie może oderwać się ani na chwilę od spraw najżywcotniejszych, zarówno dla narodu niemieckiego, jak i dla całego świata. Tym bardziej że właśnie przed kilku dniami Bundestag boński ratyfikował układy paryskie. Temat ten towarzyszy nam przez cały czas zwiedzania Targów. I w Targach Lipskich zawarta jest częściowo odpowiedź na amerykańskie plany podziału świata, dyskryminacji gospodarczej krajów obozu socjalizmu.

Niemalże wysiłków czyniły w ostatnich latach rząd i Kongres USA, by powstrzymać rozwój gospodarki krajów obozu demokratycznego. Czy osiągnęli jakieś wyniki? Nie trudno odpowiedzieć na to pytanie, gdy obejrzy się pawilon radziecki, chiński, polski czy też pawilon Niemieckiej Republiki Demokratycznej, albo innych krajów demokracji ludowej. Radzieckie stawy zagranicznych daje możliwość samochodu — ciemnowska o niosące 25 milionów dolarów w handlu z Europą wschodnią i Azją. reprezentujących ponad 850 milionów konsumentów. Obecnie, gdy nasi zachodni konkurenci wymagają działalności na rynkach wschodnich, coraz więcej naszych przemysłowców pragnie prowadzić interesy ze Związkiem Radzieckim i innymi krajami, jak Polska, Czechosłowacja, Chiny”.
Wniosek z tego jeszcze jeden. Jak? Mówi o tym dowcipnie rysunek zamieszczony w „Neues Deutschland”. Przedstawia on dwóch handlowców — Anglika i Chińczyka, prowadzących ożywioną rozmowę w jednym z pawilonów. Obsługa broni wstępu na Targi bogowi wojny — Marsowi. Bo — jak głosi podpis pod rysunkiem — „Gdzie rozwijają się pokójowe stosunki handlowe, tam nie ma wstępu dla Marsa”.

A Lipsku roku 1955 świadczą, że wbrew amerykańskim zakazom stosunki handlowe między krajami demokratycznymi i kapitalistycznymi coraz bardziej się rozwijają — pochodzące z konferencji, na której u-

EDWARD DYLAWEWSKI

Pierwsza kobieta — dyrygent



Po odbyciu dyplomowego stażu dyrygentkiego w Filharmonii Kieleckiej rozpoczęła pracę w Filharmonii Śląskiej w Katowicach pierwsza w Polsce kobieta — dyrygent Danuta Kozłowska. Jest ona uczennicą prof. Biedańskiego oraz kompozytora Perkowski. Danuta Kozłowska uzyskała w roku 1952 w Poznaniu dyplom dyrygentki z odznaczeniem.

NA ZDJĘCIU: Danuta Kozłowska podczas próby orkiestry.

Na antenie radiowej Zakładów im. Plater

L. Dziś, 13. marca, w godzinach wieczornych, w programie radiowym Zakładów im. Plater, w ramach audycji „Głos Robotniczy”, wzięli udział: Danuta Kozłowska, dyrygentka, i zespół chóru.

A przecież jeszcze nie tak dawno było zupełnie inaczej. Na palcach można było policzyć tych, którzy przejawiali choć odrobinę zainteresowania „miejscowymi wiadomościami”. O tych „miejscowych wiadomościach” nie można było pisać bez cudzozytności, gdyż... ograniczaliśmy się one do streszczeń artykułów z gazet i komunikatów, przepłatanych muzyką.

W organizacji partyjnej, radzie zakładowej i dystryktu, gdziekolwiek, postanowiono: trzeba koniecznie polepszyć pracę radiową. Zwolano na radę, na którą zaproszono organizatorów grup partyjnych, mezoów, zaufania, aktywistów młodzieżowej organizacji, majstrów i brigadzystów. Wybrano 24-osobowy kolegium redakcyjny i zobowiązano wszystkich uczestników rady do nadawania korespondencji. Mogłby ktoś zarzucić, że załatwiono to w sposób administracyjny. Tak, ale sposób ten okazał się skuteczny. Już po ogłoszeniu pierwszych korespondencji, nadesłanych przez majstrów i brigadystów, zaczęli pisać robotnicy. Kolegium redakcyjne radiowej nie pozostało bez odpowiedzi. Zaczęła również skutkować krytyka, bez względu na to, czy chodziło o członków eszkatywny podstawowej organizacji partyjnej, rady zakładowej, czy dystryktu. A krytyka ta zaczęła być ostrą i dosadną.

Zdarzyło się, że z Zakładów im. E. Plater wysłano do Biura Wojewódzkiego Centralnego Odsiedziowej w Słupsku pismo o treści na powiekach, świecącej co kilka słów wielokropkami, w miejscach których należało wstawić właściwe liczby. Pismo to wysłano z podpisem dyrektora do spraw administracyjnych — handlowych. Oczywiście wólcło ono z odpowiedzi i niezbyt przyjemną dla zakładów adnotacją. Nadana w związku z tym audycja w dowcipnej satyrycznej formie skrytykowała dyrektorskie niedbalstwo.

Audycja ta zachęcała na pewno niejednego robotnika do krytycznych wystąpień. Zdarzyło się bowiem poprzednio wypadki tłumienia krytyki. Przykładem tego jest właśnie wspomniana audycja. Był

trudności z nadaniem jej przez mikrofon radiowej. Sprzeciwili się bowiem temu poprzedni sekretarz podstawowej organizacji, Władysław Żurek. I trzeba było dopiero interwencji KD, aby audycja mogła wejść na antenę.

Członek kolegium redakcyjnego, tow. Chęciński, stwierdza, że żadna z form propagandy stosowanej przez organizację partyjną i związkową, a więc pogadanki, rozmowy indywidualne, gazetki ścienne, blyskawice, nie przynosi takich wyników jak audycja nadana przez radiowęzeł. Głos lektora dochodzi do każdego członka zakładu, w czasie przerwy śniadaniowej i podwieczorkowej. Ludzie z uwagą słuchają każdego słowa płynącego z głośników. Przy tym audycje są najczęściej opracowywane w lekkiej, satyrycznej formie.

Kiedyś np. pracownicy magazynu dziełników napisali do skrzynki radiowej list, w którym skarżyli się na trudności w dostawie w związku z rozbiorem starej windy i o-
późnieniem montażu nowej. List przez radiowęzeł nadano wraz z następującą piosenką:

Dobre było w magazynie,
Kiedy przędzili się na linie,
Ale ktoś gdzieś ruszył głowę —
Tębaś robić winde nową.
Po co winde rozbiłiś,
Kiedy czegoś nie dostał,
Jakiś kółko tam brakuje,
Przetwóć winde na kursję...

W liście robotnicy wyrazili swoją troskę nie tylko o sprawy bytowe, ale i o produkcję. Znalazło to następujący od-
zew w piosence:

Dziś wiatr z dala cieżnie spule,
Na dźwięk, ten na górę,
Kto go teraz upiłiś,
Czy on przedzie pokwiliś...

Sprawa windy ciągnęła się około 4 miesięcy. Po opracowaniu audycji kolegium redakcyjne przesyłało tekst listu wraz z piosenką do przedsiębiorstwa, zajmującego się montażem windy. Odpowiedź przysłała wykretna, ale winde w ciągu kilku dni uruchomiono.

W programie radiowej Zakładów im. E. Plater znajdują się odbicie najróżnorodniejszych spraw kolegium fabrycznego. Weźmy tekst „szopki noworocznej”. Wśród „ogłoszeń” m. in. nadano:

„Zaangażuj natychmiast o-
sobę, która chodząca za
mną na posiedzenia rady za-
kładowej. Zgłoszenia kierować
do Stanisława Szczepiaka —
członka rady zakładowej”.

Chyba nie trzeba komentarzy. W „szopce noworocznej” znalazłyśmy również takie „ogłoszenia”: „Zamienie żonę w domu, na żonę w pracy”. Robotnik, którego to dotyczyło, zaniebując dom i rodzinę, po wygłoszeniu tej audycji, zgłosił się do radiowej i przyrzekł, że zmieni swe postępowanie. Przyrzeczenia dotrzymuje. Tak więc zakładowy radiowęzeł pomaga i w sprawach osobistych.

W audycjach radiowej Zakładów im. E. Plater na plan pierwszy wybiegają się jednak zagadnienia produkcyjne. W ubiegłym roku zakłady miały znaczne trudności w wykonywaniu planów ilościowych i jakościowych. Kolegium radiowe zaczęło stosować różne formy, mające na celu mobilizację załogi do pełnego wykonywania planu. W gabinecie dyrektora zainstalowano mikrofon i transmitowano rozmowy dyrektora z brakorobami. Przez głośniki pętnowano ro-

O lepszą treść i metodę szkolenia partyjnego

W NIEJEDNYM sprawozdaniu można przeczytać, że ilość kursów szkolenia partyjnego wzrosła, że zajęcia odbywają się regularnie, a frekwencja jest dobra.

Jednakże w życiu, a nie w sprawozdaniach, wpływ i rola szkolenia wciąż jeszcze bywają niskie. W niedostatecznym stopniu pomaga ono w kształtowaniu światopoglądu, w pogłębianiu wiedzy, podnoszeniu poziomu politycznego i wyrobieniu politycznego, a przede wszystkim w praktycznym wykorzystaniu wiedzy teoretycznej.

Czemu tak się dzieje? Gdzie leżą tego przyczyny? Jakże są główne braki i błędy szkolenia partyjnego? Oto nad nimi problemami dyskutujemy ostatnio na specjalnej naradzie aktywistów szkoleniowego w Komitecie Centralnym.

Przybyli na nią towarzysze z sekcji szkolenia partyjnego komitetów wojewódzkich, kierownicy wojewódzkich ośrodków szkolenia partyjnego i wiceprezys „uniwersytetów marksizmu-leninizmu”, aby wspólnie zastanowić się nad tym, jak walczyć z do-

tychczasowymi błędami i wy-
paczaniami w szkoleniu, jak
je zorganizować i poprowa-
dzić, aby jak najlepiej speł-
niało swe zadania.

RÓŻOWE I CZARNE

NAJWIĘCEJ chyba ostrych
słów krytyki i samokrytyki
padło na naradzie na temat
szeroko panoszącego się w
szkoleniu lakiernictwa. Prze-
jawia się ono w najróżnorod-
niejszych formach.

Niektórzy np. wykładowcy i
seminarzysty mają zwyczaj
podawania swych złośliwych
zrezytów za rzeczywistość. Gdyby
brat dostownie ich wypowie-
dzi na zajęciach, można by są-
dzić, że... zwycięsko zakończy-
li już industrializację kra-
ju, przy okazji dokonując
ostatecznego uspołdźczenia

Towarzysze ci chcieli na pew-
no wykazać cały ogrom na-
szych osiągnięć i sukcesów,
zmobilizować do dalszych wy-
silków, w rzeczywistości je-
dnak dokonali czegoś wręcz
przeciwego. U jednych wzbu-
dziłi uzasadnione niedowier-
zanie, u innych — nastroj
samospokojenia.

Bliskim powinowatym laki-
ernictwa jest inne zjawisko
również często występujące
w szkoleniu partyjnym. Tyle ty-
ko, że tym razem jednak la-
kiernictwo jest nie różowe, a
czarne. Używa się go do przedsta-
wiania sytuacji w krajach ka-
pitalistycznych.

Na Zachodzie wszyscy
robotnicy są bezrobotni i głod-
ni, chodzą w łachmanach i
spia na ławkach w parku.
Uczestnik szkolenia partyj-
nego ma często okazję skon-
frontować te i tym podobne
twierdzenia z listem z Belgii
czy Niemiec zachodnich do
rodziny w Polsce, z opowia-
daniami „górników-reemigrantów
z Francji”. Dochodzi wtedy do
wniosku, że na szkoleniu par-
tyjnym nie mówią całej praw-
dy. A gdy raz się zawiedzie,
nie uwierzy także innym ra-
zem. Najważniejsze zaś jest
to, że nie rozumie istoty zła
ustroju kapitalistycznego.

Na naradzie z ogólnym u-
znaniem spotkała się wypo-
wiedź kierownika Wojewódz-
kiego Ośrodka Szkolenia Par-
tyjnego w Szczecinie, tow. Ha-
ber, która stwierdziła: „Do-
ść jest i tak ciemnych stron
w kapitalizmie, nie musimy
wciąż przesadzać i dodawać
od siebie”.

OD PONIEDZIAŁKU DO PONIEDZIAŁKU

MA wielu kursach szkolenia
partyjnego przyjął się o-
statnio dość zwyczaj powi-
szenia części zajęcia omówie-
nia sytuacji międzynarodowej
wobec wyjątkowo przelud-
nionej, niestety, przelud-
nionej w sposób formalny i bar-
dzo uproszczonej. Wydarzenia
minionego tygodnia traktuje
się jako coś odcieranego i
zamkniętego w sobie, nie wska-
zuje się na linie rozwojowa
biegu wydarzeń, na ich wz-
ajemny związek. Przede wszyst-
kim zaś niedostatecznie po-
kreśla się niezmienne poka-
jowy charakter polityki obozu
pokoju, a z drugiej strony —
agresywne zakusy obozu woj-
ny.

Często na takim zajęciu
szkoleniowym wystawia się
niemal że cenzurki minionego
tygodnia: dobry — zły, biały
— czarny.

Wnioski, jakie uczestnicy
szkolenia wyciągają z tak do-
knanego przeglądu wyda-
rzeń, są raczej bywają zbyt
pochopne — prowadzi do ta-
kiego „hura-nuizmu” albo
też do nieuwzględnienia
niepokoju, gdy tydzień był
„zły”.

Oczywiście nie wszędzie tak
się dzieje. Narada wyka-
zała, że na wielu kursach towa-
rzyz nie potrafili uniknąć tych
błędów. Zrezygnowali z prze-
glądu rejestrujących wszystkie
wydarzenia na rzecz dokład-
niejszego omówienia jednego
czy dwóch głównych proble-
mów z uwzględnieniem ich li-
ni rozwojowej i perspektyw
na przyszłość.

WYKŁADOWCA — FIGURA CENTRALNA

ZASTANAWIAJĄC się nad
sposobami przezwycię-
zenia błędów w szkoleniu, towa-

ryzysze kładli szczególny nacisk
na konieczność lepszej pracy
z wykładowcami. Poziom za-
jęcia na kursie w dużej mie-
rze zależy od tego, jak prze-
biegało seminarium dla wy-
kładowców, czy dostatecznie
oświetlono dane zagadnienie,
czy dosyć uwagi poświęcono
sprawom metodyki.

W pracy z wykładowcami
należy przede wszystkim pa-
miętać o tym, że praca wykła-
dowcy — to praca samodziel-
na i twórcza, że wykładowca
nie jest w żadnym wypadku
aparatem nadawco — odbior-
czym, służącym do przenosze-
nia prawd i też z seminarium
na kurs. Dlatego też główny
problem polega na przyswoje-
niu sobie przez wykładowców
marksistowskiego spojrzenia
na świat, naukowej metody
badawczej, umiejętności traf-
nej oceny politycznej, a nie
tylko na pamięciowym opano-
waniu pewnej sumy podręcz-
nikowej wiedzy.

Tak więc kierownicy semi-
nariów dla wykładowców nie
powinni ograniczać się do o-
mówienia tematów szkolenia,
ale i zapoznać słuchaczy z
podstawami materializmu hi-
storycznego, z prawami eko-
nomicznymi.

Chodził przecież o to, aby
wykładowca nie ograniczał się
do „paznokciowej” metody
zadawania i odpyttywania
„stad-tąd-tam”, ale, by nauczył
słuchaczy naukowo myśleć i
samodzielnie dochodzić praw-
dy.

Oczywiście, praca z wykła-
dowcami nie sprowadza się
tylko do seminarium, nawet
najlepszemu. Towarzysze ze-
brani na naradzie, wielokrot-
nie podkreślali konieczność
rozszerzenia czytelnictwa
wśród wykładowców, zarów-
no literatury pięknej, jak poli-
tycznej i popularno-naukowej.
Dużo uwagi poświęcono też
sprawie kontroli pracy wy-
kładowców. W żadnym wypad-
ku kontrola ta nie powinna
się sprowadzać tylko do
sprawdzawczosci. O ciekawej
formie kontroli pracy wykła-
dowców opowiedzieli np. to-
warzysze z woj. olsztyńskiego.
Polega ona na wzajemnych
wyrażaniach kursów przez wy-
kładowców. Jej zaletą polega-
ła na tym, że wizytujący kurs
towarzysze, sam będąc wy-
kładowcą, najlepiej może się
wznieść w trudności wizytowa-
nego wykładowcy i całego
kursu, najbardziej też może
mu pomóc, jednocześnie zaś
uczy się sam zarówno na je-
go osiągnięciach, jak i błę-
dach.

Cechą szczególną omawia-
niej narady było położenie
wielkiego nacisku na to, co w
szkoleniu najważniejsze jest —
na jego treść i metodykę, a nie,
jak to się dotychczas zdarza-
ło, na stronę statystyczno-ilo-
ściową. Nie ilość kursów, ale
korzyść wyniesioną z nich
przez słuchaczy decydują o
tym, czy zadania, jakie par-
tisia stawia dziś przed szkoleniem,
zostaną spełnione.

Zrozumienie tego przez
wszystkich towarzyszy odpo-
wiedzialnych za szkolenie u-
zbroił ich do walki przeciwko
formalizmowi i rutyniarstwu,
w poważnym stopniu przyczy-
nił się do przezwyciężenia do-
tychczasowych usterek i bra-
ków w pracy nad podnieste-
niem poziomu wiedzy ideolo-
gicznej członków partii.

B. DR.

NASZE REZERWY

w walce o obniżkę kosztów własnych

Problem, któremu się poświęca zbyt mało uwagi

W przemyśle bawelnianym
surowiec stanowi około 70
proc. ogólnych kosztów pro-
dukcji, natomiast materiały
pomocnicze do 5 do 7 proc.

Jednak tych 5 czy 7 proc., to
w skali całego przemysłu mi-
liony złotych. Jeżeli jeszcze
weźmiemy pod uwagę fakt, iż
niektóre z materiałów pomo-
niczych i artykułów technicz-
nych, jak na przykład olej ry-
cynowy, taśmy grzebne, pa-
sy skórzane itp., posiadamy w
ograniczonej ilości, to racjo-
nalne gospodarowanie nimi
nabiera szczególnego znacze-
nia.

Stwierdzić zaś trzeba, że
zagadnienie właściwej gospo-
darki materiałami pomocni-
czymi w przemyśle bawelnia-
nym nie jest należycie docie-
kane ani przez kierownictwa
wielkością zakładów, ani
przez majstrów i robotników.
Wynika to między innymi
stąd, iż materiały pomocnicze,
to w różnych wykazach spr-
awozdawczych przeważnie
wielka ilość drobnych pozyc-
ji, z których każda z osobna
wartościowo przedstawia nie-
znaczną kwotę, jest jakby
„niedostrzegalna”.

Najbardziej postępową metodą go-
spodarowania materiałami pomocni-
czymi jest ustalenie na różnym rodzaju
artykułów technicznych i materiałów pomo-
niczych, niezbędne do wykonania plano-
wych zadań, limitów zużycia do po-
szczególnych oddziałów produkcyjnych,
grup majstrów i brigad.

Istotnymi elementami tej metody są:

1. wytypowanie materiałów pomocni-
czych i artykułów technicznych, które
chcą limitować;
2. ustalenie limitu zużycia wytypo-
wanych materiałów;
3. dokumentacja — karty limitowe,
książeczki limitowe, karty kompleksowe
i ewentualnie arkusze analityczne;
4. analiza wykorzystania limitów i
dokonanie na tej podstawie por-
ównań kosztów zużycia, stanów
ogólnych komórek organizacyjnych.

Alle limitowanie wszystkich mate-
riali nie jest wskazane i uwagi na zbyt
dużo ich ilość, a w rezultacie i tym na
trudności ewidencjonowania. Dlatego
też należy przede wszystkim wywołać
materiały o większej wartości i o wy-
ższym wskaźniku zużycia, stanowią-
cego przynajmniej 60-70 proc. ogól-
nej sumy nakładów na artykuły tech-
niczne i materiały pomocnicze. Stwier-
dzenie uwagi należy zwrócić na arty-
kuły reglamentowane, które należy ob-
jęć limitowaniem bez względu na ich
ilość i wartość.

Walka o oszczędne zużycie
materiałów w produkcji wy-
maga, nie tylko określenia
wielkości odchyleń od norm
zużycia, lecz również ustale-
nia przyczyn i miejsc ponad-
normatywnego zużycia. Usta-
lenie tych danych jest niezbęd-
ne dla podejmowania odpo-
wiednich decyzji zaradczych.

Jeśli chodzi np. o członka,
będącego jednym z najbardziej
typowych materiałów pomocni-
cznych w przemyśle bawelnia-
nym, to średnie ich zuży-
cie w pierwszym półroczu
1954 r. wyniosło 0,228 członka
na milion walców. I tu w
porównaniu z rokiem 1953
(0,234 członka na 1 milion
walców) osiągnięto już pew-
ną oszczędność. Jednak ilość
zużytych członków w po-
szczególnych zakładach prze-
mysłu bawelnianego kształtu
je się bardzo różnie: od 0,120
w ZPB im. R. Łuksemburga
0,115 w ZPB im. Dzierżyń-
skiego, do 0,376 w Zakładach
im. Harnama i 0,320 w ZPB
im. I. Dzwiliży Kościuszko-
wskiej.

Różnica zużycia jest duża,
bo aż trzykrotna.

Artykułem masowo używa-
nym w przedziałach są skł-
ki cielece. Średnio zużycie
branżowe wynosi 0,205 m na

tonnę przędzy, ale poszczegól-
ne zakłady zużywają od 0,100
m (ZPB im. Szymańskiego)
do 0,280 m (Zyrardowski
ZPB).

Podobne różnice obserwuje-
my również w zużyciu śro-
dków chemicznych i barwni-
ków przez wykończalnię. Jak
stąd wniosek? Istnieją w
gospodarce materiałami po-
mocniczymi wielkie rezerwy,
trzeba tylko na materiały te
opracować normy zużycia.

System limitowania został
już dawno opracowany we
wszystkich zakładach przez
Instytut Ekonomiczny i Organi-
zacji Przemysłu. Wprowadze-
nie go w zakładach nie po-
winno więc przedstawiać
większych trudności. Wyma-
ga tylko pewnych przygo-
wów ze strony kierownictwa
fabryk oraz pomocy Central-
nego Zarządu. Jeśli chodzi
o Instytut, to jest on
zawsze gotów do pomocy za-
interesowanym (uczynił to już
w ZPB im. Stalina i w ZPB
im. Łuksemburga).

W Zakładzie „B” ZPB im.
Stalina karty limitowe speł-
niają od roku funkcję do-
kumentu, na podstawie któ-
rego majster, względnie oso-
ba upoważniona otrzymuje
potrzebne do produkcji ma-
teriały. Jednocześnie karty te
umożliwiają prowadzenie bie-
żącej kontroli zużycia ma-
teriałów limitowanych i roz-
liczenie się z nich przez po-
szczególnych majstrów.

Wprowadzenie kart limi-
towych dla zespołów majster-
skich wydawało się początko-
wo drobnym usprawnieniem.
W efekcie jednak przyniosło
znaczące korzyści. Dzięki kar-
cie limitowej majstrowie
orientują się na bieżąco, jak
gospodarują materiałami li-
mitowanymi. Majstrowie zna-
ją już dziś limit, potrafią
wyjaśnić i wskazać osiągnięte
oszczędności i ich źródła oraz
przekroczenie limitów i ich
przyczyny.

Karty limitowe umożliwia-
ją:

- dokonywanie ścisłych
rozliczeń zespołów majster-
skich z pobieraniem materia-
łów;
- wykazanie majstrom, ile
w ciągu miesiąca zużycie ich
rozwinięło, ile przekroczyli
przynależny limit;
- uproszczenie sposobu
wydawania i pobierania przez
majstrów limitowanych ma-
teriałów;
- premiowanie majstrów
za oszczędność gospodarki ma-
teriałami pomocniczymi;
- rozszerzenie współza-
wodnictwa między zespołami
i oddziałami o racjonalną, os-
zczędną gospodarkę artykuła-
mi technicznymi i materiałami
pomocniczymi.

Wprowadzenie kart limi-
towych przyczyniło się też do
wzrostu zainteresowania i po-
głębienia znajomości proble-

matyki obniżki kosztów wła-
snych produkcji.

Ilustracją powyższego stanu są dane
liczbowe dotyczące wyników gospodar-
stwa limitowania materiałami po-
mocniczymi w Zakładzie „B” ZPB im.
Stalina w okresie od lutego do lipca
1954 roku. Między innymi zespoły maj-
strów Małkowskiego, Wojciechowskie-
go i Słazko oszczędziły 4200 zł,
wykonując przy tym plan produkcji
średnio w 109,5 proc. Dobre wyniki
osiągnęli również majstrowie czysto-
ści Siska (I zmiana) i Sierakowski (II
zmiana), którzy oszczędzili w okresie
poborowym 3300, realizując plan
produkcji w 105,7 proc.

Trzeba jednak stwierdzić,
że mimo dużych korzyści, ja-
kie przyniosło limitowanie ar-
tykułów pomocniczych w ZPB
im. Stalina, ZPB im. Mar-
chlewskiego czy w kłach ZPB
im. Łuksemburga — nie wy-
korzystano tu jeszcze wszyst-
kich możliwości. Limitami
objęto tylko nieliczne artyku-
ły.

Potrzebne jest przede wszy-
stkim większe zainteresowa-
nie się tą sprawą personełu
technicznego oraz Centralne-
go Zarządu. Fakt bowiem, że
tylko kilka zakładów wpro-
wadziło u siebie ten system,
świadczy o istnieniu poważ-
nych rezerw, nie wykorzyst-
anych po prostu na skutek nie-
dbalstwa i obojętności.

mgr W. LACH
stały asystent
Instytutu Ekonomicznego
i Organizacji Przemysłu

Kolekcje pięknych jedwabów zobaczmy na Targach w Poznaniu

Na tegorocznych Targach
Poznańskich Centralne Za-
kłady Jedwabów Naturalnego
w Milanówku, jedyny tego ro-
dzaju zakład w Polsce — wy-
stąpił z bogatym asortymen-
tem najróżnorodniejszych tkan-
in z naturalnego jedwabiu.

Jedwabie milanowskie cie-
szą się zastrzeżonym powodze-
niem nie tylko w kraju, ale i
za granicą. Nasze ręcznie ma-
lowane jedwabne tkaniny są
atrakcją dla paryanek, sty-
gnących na całym świecie z
dobrego smaku i estetyki u-
biory.

Obok około 20 rodzajów je-
dwabów z wzorami wykonanymi
technika „filmoforu” —
„Milanowskie” planuje zapre-
zentowanie wielu pięknych
tkanin jedwabnych o wzorach
ręcznie malowanych. Każdy
kupon z takiego jedwabiu po-
siada oryginalne, niepowtar-
zalne wzory, projektowane
przez same wykonawczynie —
malarki.

O zbliżającej się wiosnie...

Zbliża się wiosna, a więc i wiosenne kłopoty. W wielu mi-
astach naszego miasta ma przecież ogródki, działki, a i
w skrzynce na oknie lub balkonie przyjemnie mieć „coś zio-
łonego”.

Toteż łodzinie zaopatrują się już w nasiona kwiatów i
warzyw.

W sklepach ogrodniczych ruch.

Ostatnio Centralna Nasiennek Ogródniczego i Szkółkar-
stwa przekazała placówkom handlowym duże zapasy ram
i szkła inspektownego. Ukazały się też tanie i praktyczne
sektory, noże, łopatki, grabki i opryskiwacze placówkowe.
Można nabyć „azot” — to płynię i proszku oraz wiele in-
nych skutecznych środków owado- i grzybobójczych.

Dużym popytem cieszą się nasiona wczesnej kapusty, ka-
lafiortów oraz mało znanej odmiany goździków „Chabeau”.

CNOIS znacznie ukrótce rozprowadza wśród nabywców
drzewa owocowe oraz roszady.

Działkowicze mogą otrzymać nasiona bezpośrednio z Cen-
trali za zaliczeniem pocztowym.

...i Centralnej Wytwórni Olejków Eterycznych

Mentol ma bardzo szerokie zastosowanie. Używa się go
w przemyśle farmaceutycznym, cukrowniczym, a nawet... ty-
toniowym (papierosy mentolowe).

Do niedawna olejek mentolowy sprowadzaliśmy z zagra-
nicy. Obecnie dzięki wynalazkowi inż. Wojciechowskiego
mentol produkujemy w kraju. Surowcem jest oczywiście
mięta.

Produkcja krajowa, choć nie może jeszcze w pełni zasp-
okoić potrzeb przemysłu, jednak redukuje import do mini-
mum.

Oprócz mentolu w łódzkiej Centralnej Wytwórni Olejków
Eterycznych wyrabia się jeszcze olejek miętowy, sosenowy,
jodłowy, świerkowy i koprowy. Produkty te pokrywają cał-
kowicie zapotrzebowanie krajowe, a pewne nadwyżki eks-
portujemy.

Z CWOE pochodzi także cenny środek wonny, służący do
komponowania zapachów w przemyśle perfumeryjnym —
linalol.

Nareszcie w sprzedaży

Wielu z nas pamięta „własny
przemysł” wykonany ładną torbę-
ką, woreczek kosmetyczny, teści-
ki. Ale gdzie nabyć odpowiednią ko-
line, materiał?

Wojewódzka Hurtownia Tekstylna
w Łodzi zorganizowała ostatnio
dużą stoiskę sprzedaży tkanin tw-
powłokanych, o bardzo szerokim
zastosowaniu. W sklepach przy ul.
Piotrkowskiej 87 oraz przy ul. An-
driego 4 można nabyć damę, gra-
noli, ceratę itd.

Dama (imitacja skóry) nadaje
się na pokrycie mebli, siedzeń sa-
mosobowych. Można z niej tro-
bić torbki, tomiast, teści i in-
ne przedmioty.

Ne elastyczne płaszczy i kurtki
sportowe nadaje się granitów
w kolorach zielonym, bordo, szarym
lub brązowym.

Do tkan powłokanych należą
również cerat, znajdujący one sta-
rożytność, szalenie od ro-
dzaju i gatunku.

Ceny tkan powłokanych
wynoszą od 30 zł do 60 zł za metr.



Budowalniczo Marszałkowskiej Dzielnicy Mieszkaniowej oddali do u-
żytku w roku ubiegłym 74 lokum mieszkalne oraz sześć nowego budynku
szkółki dziecięcej przy ul. Litewskiej.

NA ZDJĘCI

SPORT

Dzień wczorajszy minął bez niespodzianek

Wygrali faworycy

ZSRR — Szwajcaria 7:2

Kanada — Niemcy zach. 10:1

Polska — USA 2:6

W niedzielę wielki pojedynek ZSRR — Kanada

Jeszcze jeden dzień hokejowych mistrzostw świata jest już za nami. Zbliżamy się do mety, do uroczystego momentu, w którym na lodowisku w Krefeld zmierzą się dwaj wielcy rywale: ZSRR — Kanada. Jedyni kandydaci do miana najświetniejszych hokeistów na kuli ziemskiej.

Kanada pokonała wczoraj w Kolonii zespół Niemiec zachodnich 10:1 (3:0, 4:1, 3:0). Wynik ten stanowi dla gospodarzy turnieju zaskakującą niespodziankę. Niemcy w swych teoretycznych obliczeniach przewidywali na podstawie dotychczasowych wyników swego przeciwnika, nie liczyli na to, że aż 10 razy ich bramkarz zmuszony będzie wyjmować krążek z siatki. Nie tają więc swego przygnębienia.

Związek Radziecki pokonał Szwajcarię 7:2 (2:0, 2:1, 3:1). Gdyby jednak końcowy rezultat tego spotkania miał decydować o losach mistrzostwa, tytułu, trudno i ambitnie walczyć w omyłom dniu Szwajcarzy musieliby powiększyć liczbę straconych bramek.

I wreszcie Polska. Nasza drużyna uległa wczoraj USA 2:6 (0:2, 0:3, 2:1). Przed meczem, na wspólnej naradzie postanowiono zachować pod bramką polską jak największą ostrożność, nie ryzykować śmiałych wypadów bez uprzedniego zabezpieczenia własnej strefy. Nadto strzec jak z maszynowego karabinu. Niestety. Na posterunku stał niezawodny Don Rigazio. Tak, to on może swym kolegom najlepiej powiedzieć, jaki powinien być końcowy wynik meczu. Don Rigazio imponował swym niezwykłym refleksem. I nie darmo na trybunach mówiono o nim, że chyba sę podarował mu tak bystry wzrok.

Zgola inaczej przedstawiała się forma naszego bramkarza — Koczuba. Miał on okresy wielkich wstrząsów, lecz również swą niezawodnością mógł w pewnej chwili wyprowadzić z równowagi najspokojniejszego obserwatora.

W drugiej tercji Amerykanie zdobyli dalsze 3 bramki, strzelone przez Bauera, Christiana i Mc Kinnona.

W trzeciej tercji, kiedy nikt z obecnych na trybunie nie li-

Żołnierze - sportowcy
ambitnie walczą
o mistrzowskie tytuły WP

Na zimowej sportówce Wojska Polskiego finał walk w florcie wygrał zdecydowanie młody zawodnik wojsk lotniczych — Mieloch, nie ponosząc ani jednej porażki. Drugie miejsce i wicemistrzostwo przypadło wojakowi z Wojska Lotniczego — Kozłowskiemu. Po zwycięstwach w walkach tytuł mistrza Wojska Polskiego zdobył w szpadzie Wojcik (CWKS). Drugie miejsce w tej konkurencji zajął Kramski (CWKS) przed Wądrzyńskim (CWKS).

W dalszym ciągu podnoszenia cież-

kontuzjowany w śróde podczas meczu z USA — Babicz. Szwajcarzy nie byli trudnym przeciwnikiem dla hokeistów ZSRR, uderzając w przeciwnika nie bez skutku. Zwycięzcy grali bardzo ekonomicznie i nie traciли niepotrzebnie siły w spokojnie zdecydowanie silniejszym przeciwniku.

Strzelcami bramki dla zespołu radzieckiego byli: Guntstew i Szwalow po 2 oraz Babicz i Komorow. Jedną bramkę dla ZSRR zdobył z samobójczego strzału Hofer. Dla Szwajcarii — Handschin i Schleper.

5 tys. zachodnio - niemieckich sympatyków hokeja było w Kolonii świadkami parady zwycięzcy z Kanadą. Hokeiści kanadyjscy pokonali bez zbędnego wysiłku reprezentację Niemiec zach. — 10:1 (3:0, 4:1, 3:0). Niemcy ani przez chwilę nie byli niebezpiecznym przeciwnikiem dla Kanady. Jedną bramkę zdobył dla gospodarzy w drugiej tercji Huber.

Trzecia tercja, to doświadczenie dla kanadyjskich zawodników, dla których zwycięstwo nad Niemcami było bardzo dobrym brakiem. Zwycięzcy nie uchronili swojej drużyny od jeszcze jednej porażki.

Bramki dla zwycięzcy zdobyli: Mc Intyre, Mc Donald i Sheggo po 2 oraz Middleton, Taggart, Kilburn i Grant Warwick.

Tabela turnieju po ośmiu dniach rozgrywek przedstawia się następująco:

1. Kanada	14:0	61:6
2. ZSRR	14:0	39:8
3. USA	9:5	22:28
4. Czechosłowacja	7:5	28:18
5. Szwecja	6:6	30:15
6. Polska zach.	4:8	17:33
7. Niemcy zach.	2:12	20:40
8. Szwajcaria	2:10	10:44
9. Finlandia	0:12	7:32

Dziś, 5 marca, grają: ZSRR — Polska, Szwajcaria — USA, Szwajcaria — Finlandia, i na zakończenie turnieju w niedzielę: Szwecja — Polska, Niemcy zach. — Szwajcaria, ZSRR — Finlandia, ZSRR — Kanada.

Z myślą o lecie

Przypominamy przemysłowi spożywczemu i centralom handlowym o istniejącej w Łodzi Chłodni Składowej

Jakoś wielu produktów konsumpcyjnych dostarczanych na rynek wiele jeszcze pozostawia do życzenia. W wielu wypadkach artykuły przetrzymywane w nieodpowiednich warunkach magazynowych psują się. Dotyczy to przede wszystkim nabiału, konserw, warzyw, owoców itp. Kłopoty te, przynajmniej częściowo, można by zlikwidować, gdyby przemysł konsumpcyjny oraz centrały handlowe w większym stopniu wykorzystywały możliwości magazynowania towarów w chłodni.

Chłodnia Składowa w Łodzi posiada dużo nie wykorzystanego miejsca. Wiele zakładów oraz central nie orientuje się, że poza mięsem i rybami można tu przechowywać także wiele innych artykułów spożywczych.

Przemysł mleczarski — jajorzeczni w obawie przed zepsuceniem produktów zbyt małe ilości proszku mlecznego i jajowego. Artykuły tego rodzaju wymagają specjalnych warunków przechowywania, których nie stworzono dotąd przy poszczególnych zakładach.

Centrala „Las” mogłaby przy pomocy usług Chłodni zgromadzić większe zapasy żurawiny, borówek, grzybów i czarnych jagód, które zimą i wiosną znalazłby chętnych nabywców.

Jakże często jeszcze kupuje-

my w sklepach płatki owsiane z moli, które zagnieździły się przy dłuższym magazynowaniu artykułu w nieodpowiednich warunkach.

Naszemu miłośnikowi podczas lata nie ma w sprzedaży mroźnych płynów owocowych, kwasów piwnych, szampana, mlecznego i innych napojów tylko dlatego, że zakłady nie mają ich gdzie zamrozić.

Duże usługi przemysł chłodniczy może oddać także rolnictwu. Jarowizacja zboża i cebulek kwiatowych (przetwarzanie w temperaturze 5 stopni poniżej zera) powoduje, że zboże i nasiona kwiatowe dają dużo lepsze plony.

W najbliższej przyszłości zostanie uruchomiona nowa chłod-

nia na Zabłędzu. W związku z tym, możliwości przemysłu chłodniczego na terenie Łodzi poważnie wzrosną. Stąd apel do zakładów przemysłu artykułów spożywczych oraz central handlowych, aby możliwości te wykorzystali w celu poprawy jakości artykułów spożywczych oraz rozszerzenia ich asortymentu.

RAP.

Dzięki czujności
pasażerów
ujęto włamywacza

Na jednym z przystanków do tramwaju jadącego od strony Marysina wsiadł osobnik z wydatnym workiem. Jego zachowanie w tramwaju wzbudziło podejrzenie pasażerów. Dlatego też motorniczki po zatrzymaniu wozu powiadomiły milicję, że w tramwaju znajduje się podejrzanym osobnik. Podczas rewizji podejrzanego tłumaczył się, że znalazł się przy nim części garderoby zakupił na bazarach. W siedzibie dowiedziono jednak, że garderoba ta została skradzioną przez Franciszka Miłosza Helenie Góral, zam. przy ul. Skrajnej 13.

Okazało się również, że Franciszek Miłosz był już karany kilkakrotnie za kradzieże i oszustwa, że posiadał przy sobie różnego rodzaju klucze, wytrychy, pilniki i inne przedmioty, służące do dokonywania włamań i kradzieży.

W kilku
wierszach

WYKŁADY TWP

W auli Wyższej Szkoły Ekonomicznej przy ul. Armii Ludowej 35 w dniu 5 bm. odbędzie się następujące wykłady: godz. 9 — „Rewolucja 1905 roku” — wykład: dr. Paweł Kozłowski; godz. 10 — „Dzieje sztuki” — wykład: dr. Benedykt Halicz.

„SŁUCHAMY UTWORÓW CHOPINA”

W niedzielę, 6 bm., o godz. 12, odbędzie się w Klubie MPK poranek z cyklu „Słuchamy utworów Chopina”. Prelekcję wygłosi Mironos Przewięcki, przy fortepianie Zdzisław Starnowski. Wstęp wolny.

POGADANKA DLA RODZICÓW W WDK

W niedzielę, 6 bm., o godz. 11, w WDK, przy ul. Traugotta 18, odbędzie się pogadanka dla rodziców pt. „Pierwszy dzień dziecka w przedszkolu”.

ZEBRANIE NAUCZYCIELI Z BALUT

Dziś, 5 bm., o godz. 13, w szkole WTD, ul. Wąsłowa 57, odbędzie się zebranie środowiska nauczycieli z Baluty. Na zebraniu wygłoszą swoje odczyty: „Sytuacja międzynarodowa”.

RADIO

SOBOTA, 5 MARCA 1955 R.

FALA 202,1 m

WIADOMOŚCI: 5.05, 6.00, 7.00, 7.40, 12.04, 14.00, 18.15, 21.30, 23.55.

6.15 Głosy z koncertu. 6.30 Polska koncertowa. 6.50 Kalendarz radiowy. 6.57, 7.05 Muzyka i taniec charakterystyczny.

7.45 Soliści w muzyce rozrywkowej. 8.00 Koncert muzyki radiowej. 8.40 Wygłoszenie. 9.05 Koncert solistów — wykonawcy: Sławomir Popiński — flet, Bronisław Nagajewski — wiolonczela, Władysław Mironi — akompaniament. 11.55 Chwila muzyki. 12.10 Balady wokalne. 12.25 Polska melodia ludowa. 12.45 Audycja dla wsi. 13.10 Radziecka muzyka ludowa. 14.10 Audycja szkolna. 14.30 Utwory na głoski. 14.45 Audycja dla nauczycieli. 15.00 Dźwięki literackie. 15.15 Koncert orkiestry LPRP pod dyr. H. Dąbich. 16.09 „Kiedy odbędzie się premiera” — montaż słowno-muzyczny w opracowaniu Irany Stankiewicz. 16.20 Śladem naszych intencji. 16.30 Zespół dźwiękowy. 16.40 Utwory na głoski. 16.50 Utwory na głoski. 17.00 Obrazek słuchowiskowy w opracowaniu Janina Babickiego. 17.10 „Z opowiadań dzieci”. 17.00 Audycja dla dzieci. 17.30 Koncert rozrywkowy orkiestry mandolinistów LPRP pod dyr. E. Cukasz. 17.50 „Łódzki dziennik radiowy”. 18.00 Muzyka rozrywkowa. 18.20 Audycja szkolna. 18.35 „Słowa o Stali”. 19.00 — koncert. 19.00 Muzyka i aktualności. 19.25 Audycja literacka. 19.35 Koncert solistów radiowych. 20.30 Przy sobocie po robocie. 21.30 Rapodia na orkiestrę. 22.00 „Dla każdego coś miłego”. 23.05 Koncert nocny.

Komunikat
ZBOW i D

W dniu 6 bm., godz. 10 w lokalu własnym, Piotrkowska 160 odbędzie się zebranie z okazji Święta Kobiet, na które zaproszą się wszystkie członkinie i podopieczne.

POLONIA (Piotrkowska 67) — „Skorby sultana” — godz. 16, 18, 20.

PRZEDWIOŚNIE (Żeromska 76) — „Krzysztof Kolumb” — godz. 17, 30.

1. MAJA (Kilińskiego 178) — „Dygnitarz na trawie” — godz. 17, 19.

REKORD (Rzgowska 2) — „Śluga dwóch panów” — godz. 17, 19.

ROMA (Rzgowska 84) — „Nauczyciel i uczeń” — godz. 18, 20.

SOLISCI (Nowe Złotno) — „Kawaleria przy głównej ulicy” — godz. 18, 20.

STYLOWY (Kilińskiego 123) — „Cena strachu” — 1 i II seria — godz. 16, 30.

SWIT (Balucki Rynek) — „Witaj, słońcu” — godz. 16, 20.

TATRY (Sienkiewicza 40) — „Jedenaście z naszej ulicy” — godz. 16, 20.

WISLA (Tuwima 1) — „Śmierć na niebie” — godz. 16, 20.

WOLNOŚĆ (Przybyszewskiego 16) — „Cyryl” — godz. 16, 20.

ZACHĘTA (Zgoda 20) — „Pamięć o miłości” — godz. 18, 20.

DWORCOWE (Dworzec Kaliski) — „Gdańskie opowiadanie” — „Droga dziewczyny” — „W kraju socjalizmu 25-4” — godz. 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22.

DYŻURY APTEK

Dziś, 5 bm., dyżurnia następujące apteki: Piotrkowska 193, Armii Czerwonej 53, Złotowska 63, pl. Wolności 91, Złotowska 51, Gdansk 23, al. Kościuski 48.

Jutro, 6 bm., dyżurnia następujące apteki: Sienkiewicza 15, Pabianicka 218, Janina 32, Stalina 30, Kopernika 26, Piotrkowska 67, pl. Kościuski 8, al. Kościuski 48.

DYŻURY SZPITALI

Chirurgia: dziś całą dobę dyżurny Szpital im. dr. Pięgowo, ul. Włocławska 193, jutro, dnia 6 bm., całą dobę dyżurny Szpital im. N. Borkiego, ul. Kopcińskiego 22.

Internia: dziś całą dobę dyżurny Szpital im. N. Borkiego, ul. Kopcińskiego 22, jutro, dnia 6 bm., dyżurny Szpital im. dr. Rydygiera, ul. Sterlinga 13.

Dziś polonizacja-ginekologiczna: od godz. 8 do 20 dyżurny Szpital im. dr. Pięgowo, ul. Włocławska 193, od godz. 20 do 8 dyżurny Szpital im. dr. Madurawicza, ul. Krzemienieckiego 5, jutro, dnia 6 bm., od godz. 8 do 20 dyżurny Szpital im. Cury-Skłodowskiej 15, od godz. 20 do 8 dyżurny Szpital im. dr. H. Wolff, ul. Logiewnicka 34-36.

Ważne telefony

Straz Pożarna — 8
Pogotowie Ratunkowe — 254-44
Miejska Komenda MO — 253-66
Miejski Ośrodek Informacji — 159-15.

Kronika
partyjna

Dzielnica Włocławek: w dniu 7 bm., o godz. 9, odbędzie się zebranie 1 sekretarzy podstowowych i oddziałowych organizacji partyjnych w sali koncertowej KD Włocławek, ul. Szpitalna 57.

Uniwersytet Łódzki: w dniu 6 bm., o godz. 9, w auli UL, przy ul. Buktor 27, odbędzie się zebranie podstowowej organizacji partyjnej.

Fogg ponownie
wystąpi w Łodzi

Wobec wielkiego zainteresowania łódzkiego programu Mistrzostw Świata w Lotach, Prezydent Łodzi Imprez Extradycyjnych w Łodzi organizuje ponownie występ w dniu 7 marca, o godz. 19.30, w sali Państwowej Filharmonii w Łodzi, ul. Narutowicza 20.

Udział biorą: Mieczysław Fogg, Felicia Daniszewska, Hanna Dylągowa, Antoni Jakstas, Bogdan Brzeziński, Władysław Rodny.

Bilety do nabycia w „Orbisie”, ul. Piotrkowska 65, w Muzeum, ul. Piotrkowska 160 oraz w kiosku w dniu przedstawienia.

TEATRY

NOWY (Włocławskiego 13) — „Iwanowa” — 5 bm., godz. 15 — „Henryk VI na lawach” — 6 bm., godz. 15 — „Lolita” — 7 bm., godz. 15 — „Wesele Figara” — 8 bm., godz. 15.

POWSZECHNY (Obr. Stalingradu 21) — 5 bm., godz. 19 — „Poznanie słonczyny” — 6 bm., godz. 19 — „Zatrzymanie pociągu” — (bilety sprzedane).

MŁODEGO WIDZA (Moniuszki 4a) — 5 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 6 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 7 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 8 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 9 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 10 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 11 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 12 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 13 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 14 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 15 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 16 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 17 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 18 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 19 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 20 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 21 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 22 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 23 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 24 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 25 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 26 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 27 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 28 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 29 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 30 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 31 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 32 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 33 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 34 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 35 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 36 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 37 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 38 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 39 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 40 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 41 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 42 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 43 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 44 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 45 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 46 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 47 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 48 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 49 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 50 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 51 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 52 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 53 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 54 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 55 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 56 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 57 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 58 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 59 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 60 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 61 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 62 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 63 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 64 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 65 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 66 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 67 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 68 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 69 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 70 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 71 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 72 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 73 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 74 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 75 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 76 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 77 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 78 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 79 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 80 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 81 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 82 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 83 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 84 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 85 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 86 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 87 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 88 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 89 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 90 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 91 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 92 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 93 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 94 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 95 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 96 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 97 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 98 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 99 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 100 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 101 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 102 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 103 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 104 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 105 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 106 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 107 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 108 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 109 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 110 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 111 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 112 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 113 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 114 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 115 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 116 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 117 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 118 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 119 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 120 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 121 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 122 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 123 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 124 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 125 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 126 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 127 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 128 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 129 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 130 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 131 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 132 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 133 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 134 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 135 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 136 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 137 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 138 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 139 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 140 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 141 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 142 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 143 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 144 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 145 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 146 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 147 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 148 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 149 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 150 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 151 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 152 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 153 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 154 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 155 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 156 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 157 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 158 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 159 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 160 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 161 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 162 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 163 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 164 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 165 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 166 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 167 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 168 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 169 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 170 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 171 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 172 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 173 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 174 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 175 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 176 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 177 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 178 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 179 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 180 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 181 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 182 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 183 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 184 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 185 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 186 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 187 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 188 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 189 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 190 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 191 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 192 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 193 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 194 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 195 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 196 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 197 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 198 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 199 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 200 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 201 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 202 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 203 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 204 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 205 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 206 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 207 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 208 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 209 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 210 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 211 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 212 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 213 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 214 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 215 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 216 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 217 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 218 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 219 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 220 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 221 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 222 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 223 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 224 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 225 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 226 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 227 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 228 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 229 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 230 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 231 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 232 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 233 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 234 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 235 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 236 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 237 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 238 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 239 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 240 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 241 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 242 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 243 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 244 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 245 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 246 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 247 bm., godz. 19 — „Balladyna” — 248 bm., godz.

Z UKOSA

„Nie ma strachu”

Jestem zapałym kinomanem, byłem na „Jasnych lańkach”, „Zakazanych piosenkach”, „Złoty wiek zwycięstwa”, no i na filmie „Niedaleko Warszawy”, a wczoraj zobaczyłem film francusko-włoskiej produkcji pt. „Cena strachu”.

Cóż, nie będę tu pisał żadnej recenzji z któregoś z wymienionych filmów. Naprawdę o pewnych sugestiach, które nasunęły mi się po obejrzeniu ostatniego filmu. Mianowicie pomyślałem sobie, jakby wyglądał ten film w realizacji polskiej, przez CUK. Myślę, że niedaleko byłbym od prawdy, gdybym oczyta swą wyobraźnię zobaczył następujący film:

W miejscowości X znajdują się złoża ropy naftowej. W jednym z szybów, oddalonych od dyrekcji o 100 km, wybuchł pożar, spowodowany zrzutem przez czarnego typu, jak się łatwo domyślić, sabotażystę. Szyb płonął Rada Zakładowa zwołała masową. Przemawia przewodniczący, mówi krótko, ale gorąco: Do palącego się szybów trzeba przewieźć samochodem, tonną nitrogliceriną. Prześiągnijcie, bardzo ryzykowne, jako że nitrogliceryna ma to do siebie, że nie można nią cisnąć, jak meblami z CHPD; co prawda nie tamie się, ale wybuchu.

Przewodniczący jeszcze nie skończył, gdy zgłasza się kilkunastu ochotników, w tym jedna dziewczyna z warkoczami — eks-aktorzy. Wybór pada na najlepszą. Wśród nich, jedzie i owo złośliwe dziewczę (to filmie rolę traktorskiej gracz musi obowiązkowo Barbara Drapichowska). Teraz przemawia referent BHP, wymachując w powietrzu pliką protokołów, zapewnia wybrańców, że wozu są w idealnym stanie, a jadąc jeszcze dzisiaj zostaną ubezpieczeni w PZU. Następuje moment wyjazdu. Orkiestra gra, dwa auta nadawane po brzęku barkami z nitrogliceriną wyjeżdżają za bramę. Na samochodach dobęga śpiew Piesni — naturalnie tylko Olearczyka i Maklakiewicza — masowe. Naraz przeskoczą — na szosie zerwany most. Złotą obu samochodów głowę się jachy tu przejechać, a tu już polem, z pobliskiej spółdzielni produkcyjnej, biegną młodzi chłopcy i

Jan Czarny

Krawiec i żyrafa



Fraszka dla dzieci

Przyśled krawiec dół do ZOO i żyrafie się mierzy — Oh, jak wiele metra płótna Trzeba dla niej na kombinezon!

Łódź — miasto tysiąca kominów

Miasto nasze w ciągu swego wielowiekowego istnienia niejednokrotnie zyskiwało sobie różne słuszne i niesłuszne określenia i przydomki. Tak było w okresie kapitalistycznym, tak jest i dzisiaj.

W każdym okresie życia Łodzi, czy to w okresie „konjunktury” czy „kryzysu” — obdarzano to miasto wieloma epitetami.

Dla przykładu przytoczę kilka określeń. Zaczęły od najstarszych — Łódź Rolnicza, — Ziemia Obiecana, — Łódź — Wielka Wiosna, — Polski Manchester, — Polski Nowogrod, — Złote Miasto, — Złoty Łódź, — Miasto



Tysiąca Kominów, — Miasto Kontrastów, — Czerwona Łódź, — Kominogród, — Miasto Fabryk, — Łódź — Miasto Pracy, — Bawelna, — Stolica Polski, — Łódź — Pierwsza Prządka Polski Ludowej.

Zwłaszcza ostatnie z wymienionych przydomków odpowiadają charakterowi Łodzi. Określenia te skromne są pod względem formy, ale jak bogate w treść! Łódź bowiem nie posiada znanymi w kraju wspaniałych monumentów, jakie zazwyczaj zdobią wielkie i stare miasta; jej krajobraz jest jeszcze przeważnie szary, czasem bordowo-zielony, niebogaty. Za to wreszcie tutaj twórcza praca, walnie podnosząca dobrobyt i bogactwo Polski Ludowej.

Słowno, ale ciągle utwierdza się w naszym mieście nowy przydomek — Łódź — Miasto Zieleni. To fakt bezsporny, który zaobserwowali niedawna wielkołodzianie.

Mówimy — niedawna, gdyż dwie pierwsze cechy Łodzi robotniczej: — dymy i kminy ulegają stopniowej, choć powolnej, ale stałej zagładzie. Patrząc na miasto ze wzgórz stokowych, z górki rudzkiej, z okna pociągu (w przyszłości z wieżowca) — zdaje nam się, iż widzimy w dolinie las kominów, i jeśli nie tysięcy, to przynajmniej setek. Dodajmy, że ilość kominów fabrycznych maleje z każdym rokiem o kilka, w miarę elektryfikowania urządzeń napędowych poszczególnych zakładów pracy oraz wyburzania „weteranów”.

I pomyślnie tylko, że sto lat temu — w rozwinętym już mieście przemysłowym — gdy Łódź liczyła skromnie 30 tys. ludzi — kominów było... kilkanaście! Jeszcze dziś dostrzeżemy te „zakopane Mohikany” w środku miasta. Pozostało ich tu blisko 10. Są to niskie, czworokątne kminy, nie przekraczające dwudziestu metrów. Wierchołki przeważnie bez pirunochronów, ozdobnie zakończone.

W następnych latach budowano już kminy sześciopiętrowe — później — ośmiopiętrowe. W miarę rozwoju i podnoszenia się miasta rosły i kminy. Pierwsze były 20-metrowe, później 30 m, ostatnie powyżej 40 m. Szkoła, że tylko kilka z nich posiada ruchome ruszty i odpowiednie siatki dymne.

Miejmy nadzieję, że nie minie ćwierć wieku, a wszystkie kminy fabryczne znikną z Wielkiej Łodzi!

(ZETKO)

*) Od początku XV w.
**) Pierwsza maszyna par. pracuje od 1839 r.

Jak kandydowałem na gubernatora

MARK TWAIN

Myślałem, że pięknie ze zdumienia. Cóż za okrutne, straszne oskarżenie. Nie widziałem nigdy na oczy Kochaniny! Nie słyszałem o żadnym Wakawaku! Nie potrafiłbym odróżnić pola bananowego od kangura! Nie widziałem, co począć. Byłem oszołomiony i bezradny. Dzień minął, a ja nie zrobiłem w tej sprawie. Nazajutrz ta sama gazeta zamieściła króciutką notatkę:

Następna wiadomość, która przykuła moją uwagę, brzmiała następująco:

Ładny kandydat!

Mark Twain, który miał wczoraj wygłosić mowę na wiecu niezależnych, nie przybył wcale na wiec. Lekarz jego doniósł telefonicznie, iż p. Twain ma nogę złamaną w dwóch miejscach. Pacjent cierpi okropnie — itd. itd. i całe mnóstwo podobnych bredni. Niezależni wzięli to za dobrą monetę, teraz zaś udają, że nie wiedzą nic o prawdziwej przyczynie nieobecności tego indywidualnego, który w swym zaślepieniu wybrał na kandydata. A przecież wiadomo wczoraj wieczorem, jak jakiś pijany osobnik zmierzał do mieszkania p. Twaina w stanie zupełnego zamroczenia. Jest obowiązkowo niezależnych dostarczyć nam dowodów, iż osobnik ten nie był p. Markiem Twainem. Nareszcie mamy ich w ręku! W tej sprawie nie ma miejsca na żadne krucizki i wybiegi! Lud zdaje im z całą mocą i naciskiem pytanie: „Kim był ten pijak?”

Było to fantastyczne, całkiem fantastyczne, że właśnie moje nazwisko zamieszane było w podobną sprawę. Przecież trzy lata minęły już od chwili, kiedy miałem w ustach ostatnią kroplę alkoholu.

(Już od następnego numeru dziennik ogłaszał moje nazwisko: „Pan Delirium Tremens Twain”).

Może by nowy kandydat na stanowisko gubernatora zechciał wyznać nam pewną sprawę. Chodzi o jego współlokatorów w Montanie, którym od czasu do czasu ginęły różne drobne, choć wartościowe drobiazgi. Dziwnym trafem znajdowano je zawsze u p. Twaina. Współlokatorzy byli zmuszeni udzielić mi dla jego własnego dobra przyjacielskiego napomnienia. Po czym dali mi niezłą naukę i porady, aby pozostał na stałe gdzieś w miejscu, w którym żyłby przybywał w obłędzie. Czekamy na wyjaśnienia p. Twaina w tej sprawie.

Czy można było zdobyć się na większą żłiwłość? Nigdy w życiu nie byłem w Montanie.

„Gazette” nie nazywała mnie odłag inaczej, jak „Twain, złodziej z Montany”. Brałem teraz do rąk dzienniki, który podnosił koldre spodziewając się znaleźć w łóżku moją. W parę dni później znalazłem taki oto artykuł:

W tym samym czasie zaczęły do mnie napływać w wielkiej ilości listy anonimowe. Treść ich była zawsze niemal jednakowa:

Jak to było z tą kobietą, którą pan pobił, kiedy prosiła o jaimużnę? Poł Pry

Albo: Popelniał pan szereg łajdactw, o czym nie wie nikt, prócz mnie. Radziłbym więc panu przesłać mi odrobinę kilka dolarów, gdyż inaczej zrobię z tego użytek w gazetach.

Handy Andy.

To chyba wystarczy. Mogłbym cytować więcej, gdybym chciał zmęczyć czytelnika.

Wkrótce potem centralny organ republikański zarzucił mi przekupstwo na wielką skalę, zaś centralny organ demokratyczny przytoczył „fakty” świadczące, iż usiłowałem zyskać bezkarność w pewnych sprawkach za pomocą szantażu.

Z szacunkiem Mark Twain

niedługo porządnym człowiekiem, dalszy krzywozpryszcze, złodziej z Montany, profanator zwłok, delirium, brudny łapownik, podły szantażysta itp.

Termin nadsyłania rozwiązań: 19 marca br.

Rozwiązanie zadań z dnia 12 lutego br.

1. Murarka, 2. Wojciech Zukrowski, 3. Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadań rozrywkowych wysłali:

1. Helena Chabalska, Łódź, ul. Gdanską 21, m. 38.
2. Bogdan Twardowski, poczta Karłowice k. Sieradza, ul. Anzelmowa 6.
3. Zygmunta Sobiechowski, Kujawy, ul. Długosza 15.
4. Krystyna Werdyn, Pabianice, ul. Sienkiewicza 6, m. 4.
5. Donata Józef, Jastrowie, ul. Świętojańska 18.
6. Andrzej Kamiński, Zduńska Wola, ul. Łaska 35, m. 10.

Z tej racji zyskałem dwa nowe przydomki: „Twain, brudny łapownik” i „Twain, podły szantażysta”.

Odtąd domaganie się ode mnie odpowiedzi ze wszystkich stron i z taką natężnością, że nie tylko redaktorzy, ale również i przywódcy mego stronnictwa orzekli, iż dalsze milczenie z mej strony stanie się moją zgubą polityczną. Na domiar złego na-



zajutrz ukazał się w jednym z dzienników następujący artykuł:

Przyjrzyjcie mu się dobrze!

Kandydat niezależny wciąż jeszcze milczy. Robi to dlatego, że nie ma dość odwagi, aby zabrać głos. Wszystkie oskarżenia przeciwko niemu są to pełni umotywowane, zaś swym milczeniem potwierdza on jeszcze stokrotnie ich słuszność. Niezależni, przyjrzyjcie się swojemu kandydatowi!

Spójrzcie na ohydne krzywozpryszcze, złodzieja z Montany, profanatora zwłok! Padają więc tego delirium, brudny łapownik, podły szantażysta! Zastanówcie się i powiedzcie, czy możecie złożyć wasze głosy na człowieka obciążonego tak wstrętnymi zbrodniami, który nie posiada nawet dość odwagi, aby pisać słowo w swej obronie!

Nie, dłużej nie mogłem milczeć. Zanim jednak przygotowałem „odpowiedź” na tę potworną ilość zarzutów, jeden z dzienników zarzucił mi, że spałem dom wartów i tylko dlatego, że zastanawiałem się nad tym, co napisać. Wprawdzie nie w jakis niesamowity lek. Zaraz potem przeczytałem zarzut, iż otruliem mego wujaszka, przagnąc zawiadnąć jego majątkiem — zarzut połączony z żądaniem ekshumacji zwłok. Onal że nie zwariowałem! Następnie oskarżono mnie, że będąc dyrektorem przytułku ukrywałem do najczystszych robót zniechęcających i bezczynnych staruszków. Na koniec jednak, jako ukoronowanie wszelkich oszczerstw, rzucanych na mnie przez przeciwników politycznych, nastąpiło zwołanie całej chmary dzieciaków różnej wielkości i maści i nakazanie im, by wolały w czasie mego przemówienia na wiecu: „Tatusi, tatusi!”

Dałem za wygraną. Uległem. Nie dorosłem widać do wysokiego stanowiska gubernatora stanu New York. Wycofałem moją kandydaturę, przy czym tak podpisałem się na mym liście:

Z szacunkiem Mark Twain

niedługo porządnym człowiekiem, dalszy krzywozpryszcze, złodziej z Montany, profanator zwłok, delirium, brudny łapownik, podły szantażysta itp.

Termin nadsyłania rozwiązań: 19 marca br.

Rozwiązanie zadań z dnia 12 lutego br.

1. Murarka, 2. Wojciech Zukrowski, 3. Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadań rozrywkowych wysłali:

1. Helena Chabalska, Łódź, ul. Gdanską 21, m. 38.
2. Bogdan Twardowski, poczta Karłowice k. Sieradza, ul. Anzelmowa 6.
3. Zygmunta Sobiechowski, Kujawy, ul. Długosza 15.
4. Krystyna Werdyn, Pabianice, ul. Sienkiewicza 6, m. 4.
5. Donata Józef, Jastrowie, ul. Świętojańska 18.
6. Andrzej Kamiński, Zduńska Wola, ul. Łaska 35, m. 10.

Zyjemy 5 lat dłużej

Pod koniec V wieku oddziały Sasów, posuwając się w górę rzeki Tamizy, napotykały na wyniosłości murów jaskińskich miast. Sasi zbliżali się ostrożnie. Poczęli nawoływać. Nikt nie ukazał się na walach.

Gdy oddziały Sasów wkroczyły do tajemniczego grodu — oczom ich przedstawił się straszliwy widok. Ani jednego żywego człowieka. Dawna rzymska Augusta — brytyjski Londyn — przedstawiał jedno wielkie ruinowisko. Jakażżarza wzięcia dziesiątki tysięcy ludzi?

Gdy Henryk Heine podróżował po Polsce — całym dniami nie mógł spotkać żywego człowieka. W ciągu 130 lat — od 1733 do 1863 roku od drumu, ospy, cholery zmarło w Europie sześć i pół miliona ludzi. (Wojny ówczesne pochłonięły półtora miliona osób). W XVII wieku w Moskwie dżuma zabrała 400 tysięcy ofiar. W XVIII wieku w Paryżu na każdych 10 osób — cztery nosiły na twarzy ślady po ospie.

Straszliwe epidemie niszczyły ludność naszego globu. Nauka była wobec tych groźnych chorób bezsilna. Upór władz kościelnych, zabraniających dotychczas na organizmach żywych i zmarłych hamować postęp, utrudniał walkę z niewidzialnym światem mikroorganizmów. W XVI wieku kościół potępił znakomite dzieło Andrzeja Vesalusa o anatomii ciała ludzkiego („De corporis humani fabrica”). Vesalius miał odwagę twierdzić, że mężczyzna (tak jak kobieta posiada 24 żebra. Twierdzenie to sprzeczało się z biblią, która głosiła, że „Bóg wyjął z ciała Adama jedno żebro, aby stworzyć z niego kobietę”. Michael Servet, odkrywcą małego krążenia krwi, tzw. płucnego — został spalony na stosie za swoje herezety nauki. Prześladowano również Edwarda Jennera za to, że odważył się szczepić ludzi żywym krwią chorego na ospę człowieka.

Jak pisał N. N. Morozow — carski satrapa Magnicki, „opiekun” kazaniego uniwersytetu, nakazał rektorowi „prześledzić wszelkie środki, aby zapobiec zgubnym praktykom lekarzy, zgłębiających tajemnice ciała ludzkiego”. Metropolita petersburski odmagał się zesłania na Sybir

znakomitego fizjologa. Siecznawa, twórcy dzieła „o refleksach mózgowia”.

Mimo wysiłków reakcjonistów i zacofańców — nauka torowała drogę postępowi. Wynaleziony przez optyka holenderskich mikroskop pozwolił zajrzeć w świat otaczający człowieka, w świat mikrobów — wrogów ludzkości. Odkryto bakterie dżumy, gruźlicy, cholery, kili, dyfterytu i wielu innych chorób. Ustalono zasady aseptyki (odkazywanie za pomocą gotowania w wodzie, nagrzewania) i antyseptyki (niszczenie bakterii chemicznymi środkami). Zasady te pozwoliły rozwinąć wspaniałe chirurgię, pozwoliły uchronić miliony ludzi od zakażenia krwi, od śmierci wskutek tęczy, gangreny czy gorączki paralogowej.

Wynaleziono wspaniałe leki — środki bakteriobójcze, które zabijają mikroby, nie wyrządzając jednocześnie szkody człowiekowi — jak penicylina, streptomycyna, syntetyczna, biologiczna — leczące straszliwe choroby: gruźlicę, syfilis, dżumę, zapalenie płuc, zapalenie opon mózgowych itp. Dzięki badaniom Pawłowa — medycyna dysponuje dziś wspaniałymi środkami w walce z chorobami psychicznymi.

Dziś — w całym świecie trwa wielki szturm na „ostatnie bastiony” chorób: trwa walka z rakiem, grypa, choroby krwi (hipertonia), schizofrenia (schizofrenia), odmiana choroby umysłowej. Uczeń radziecki — Timofiejewski, Sierbrow, Szabłowa, Zilber, Pietrow — osiągnęli już wspaniałe sukcesy w walce z rakiem. A. D. Timofiejewski dowiódł, że tkanka rakowata przy zmianie pożywki traci swe złośliwe właściwości, że przestaje się rozrastać i że przestaje się rozrastać. Trwają próby leczenia raka hormonami żeńskimi, hamującymi bujanie tkanki, usuwającymi tzw. przerzuty. Lekarz londyński dr. Warren Sinclair skonstruował tzw. „pistolet atomowy” — wzbijający w ogień raka złośliwe kuleczki, nadawane promieniami gamma.

Szerokie wprowadzenie osiągnięć medycyny — jak pisał Morozow — pozwoliło obniżyć śmiertelność w ZSRR — w porównaniu z okresem

przed Rewolucją — trzykrotnie.

A u nas? Na uroczystej akademii w X rocznicę wyzwolenia Łodzi — przewodniczący Prezydium Rady Narodowej naszego miasta, tow. Bolesław Geraga, oświadczył:

— Dzieki lekarskiej opiece nad ludźmi pracy, dzieki opiece

Opieka H. RUDNICKI

Lektura: N. N. Morozow, A. Sierbrow, W. Sinclair, W. Besant i inni.

Co to jest jazz? 3

O stylach ciąg dalszy = Zimne granie „be-bop”

Edward Ellington

Początki prosperity po wielkim kryzysie ekonomicznym 1929—30 r. w USA postawiły przed muzyką jazzową zupełnie inne niż do tej pory zadania i funkcje. „Przemysłowy rozrywki” — tworząc nowe i stare, rezygnując z małych orkiestr jazzowych, wprowadzając na ich miejsce wielkie orkiestry z sekcjami trąbek, saksofonów i puźonów. Utwory, jakie lansowały te orkiestry, to tanga, fokstrofy, slow-foxy, bostony itp. (bardzo często robione pod publiczność, pełne cikiwej melodii). Z jazzem, oczywiście, muzyka taka nie miała wiele wspólnego. Wielkie zespoły, w wykonaniu opierają się wyłącznie na utworach nutowych, „Holly” (dawniej improvizowane) obecnie są pisane i odzwierciedlają, i muzyk, grający w takim zespole, zatracza w ogromnej większości swoją indywidualność, stając się zwykłym rzemieślnikiem, odzwierciedlającym mechanizm zapis nutowy.

Okres od 1930 r. do 1944 nosi nazwę „swing”. Co do znaczenia słowa „swing” i odniesienia go do jazzu, mówi się różnie. Jedni krytycy twierdzą, że grać „swing” — to grać z wercą (krytycy jazzowi Andrzej Trzaskowski), co jest mało prawdopodobne ze względu na to, że przecież „dixieland” również gra się z wercą. Słuszniejszym i bardziej prawdziwym wydaje się, że „swing” odnosi się do kołyszącego rytmu, a co za tym idzie, „kołysanego” sposobu tańczenia utworu granego w tym stylu. Są także opinie, że „swing” to styl, który może nasywać samo przeznaczenie muzyki „swing”, która stworzona została w celu „tańczenia” (muzyka taneczna). Wielkie orkiestry typu „swing” spowodowały wielki zamęt w jazzie, wypacając u wielu miłośników muzyki właściwy pogląd na jazz.

Co to jest jazz? 3

O stylach ciąg dalszy = Zimne granie „be-bop”

Edward Ellington

Początki prosperity po wielkim kryzysie ekonomicznym 1929—30 r. w USA postawiły przed muzyką jazzową zupełnie inne niż do tej pory zadania i funkcje. „Przemysłowy rozrywki” — tworząc nowe i stare, rezygnując z małych orkiestr jazzowych, wprowadzając na ich miejsce wielkie orkiestry z sekcjami trąbek, saksofonów i puźonów. Utwory, jakie lansowały te orkiestry, to tanga, fokstrofy, slow-foxy, bostony itp. (bardzo często robione pod publiczność, pełne cikiwej melodii). Z jazzem, oczywiście, muzyka taka nie miała wiele wspólnego. Wielkie zespoły, w wykonaniu opierają się wyłącznie na utworach nutowych, „Holly” (dawniej improvizowane) obecnie są pisane i odzwierciedlają, i muzyk, grający w takim zespole, zatracza w ogromnej większości swoją indywidualność, stając się zwykłym rzemieślnikiem, odzwierciedlającym mechanizm zapis nutowy.

Okres od 1930 r. do 1944 nosi nazwę „swing”. Co do znaczenia słowa „swing” i odniesienia go do jazzu, mówi się różnie. Jedni krytycy twierdzą, że grać „swing” — to grać z wercą (krytycy jazzowi Andrzej Trzaskowski), co jest mało prawdopodobne ze względu na to, że przecież „dixieland” również gra się z wercą. Słuszniejszym i bardziej prawdziwym wydaje się, że „swing” odnosi się do kołyszącego rytmu, a co za tym idzie, „kołysanego” sposobu tańczenia utworu granego w tym stylu. Są także opinie, że „swing” to styl, który może nasywać samo przeznaczenie muzyki „swing”, która stworzona została w celu „tańczenia” (muzyka taneczna). Wielkie orkiestry typu „swing” spowodowały wielki zamęt w jazzie, wypacając u wielu miłośników muzyki właściwy pogląd na jazz.

Co to jest jazz? 3

O stylach ciąg dalszy = Zimne granie „be-bop”

Edward Ellington

Początki prosperity po wielkim kryzysie ekonomicznym 1929—30 r. w USA postawiły przed muzyką jazzową zupełnie inne niż do tej pory zadania i funkcje. „Przemysłowy rozrywki” — tworząc nowe i stare, rezygnując z małych orkiestr jazzowych, wprowadzając na ich miejsce wielkie orkiestry z sekcjami trąbek, saksofonów i puźonów. Utwory, jakie lansowały te orkiestry, to tanga, fokstrofy, slow-foxy, bostony itp. (bardzo często robione pod publiczność, pełne cikiwej melodii). Z jazzem, oczywiście, muzyka taka nie miała wiele wspólnego. Wielkie zespoły, w wykonaniu opierają się wyłącznie na utworach nutowych, „Holly” (dawniej improvizowane) obecnie są pisane i odzwierciedlają, i muzyk, grający w takim zespole, zatracza w ogromnej większości swoją indywidualność, stając się zwykłym rzemieślnikiem, odzwierciedlającym mechanizm zapis nutowy.

Okres od 1930 r. do 1944 nosi nazwę „swing”. Co do znaczenia słowa „swing” i odniesienia go do jazzu, mówi się różnie. Jedni krytycy twierdzą, że grać „swing” — to grać z wercą (krytycy jazzowi Andrzej Trzaskowski), co jest mało prawdopodobne ze względu na to, że przecież „dixieland” również gra się z wercą. Słuszniejszym i bardziej prawdziwym wydaje się, że „swing” odnosi się do kołyszącego rytmu, a co za tym idzie, „kołysanego” sposobu tańczenia utworu granego w tym stylu. Są także opinie, że „swing” to styl, który może nasywać samo przeznaczenie muzyki „swing”, która stworzona została w celu „tańczenia” (muzyka taneczna). Wielkie orkiestry typu „swing” spowodowały wielki zamęt w jazzie, wypacając u wielu miłośników muzyki właściwy pogląd na jazz.

Co to jest jazz? 3

O stylach ciąg dalszy = Zimne granie „be-bop”

Edward Ellington

Początki prosperity po wielkim kryzysie ekonomicznym 1929—30 r. w USA postawiły przed muzyką jazzową zupełnie inne niż do tej pory zadania i funkcje. „Przemysłowy rozrywki” — tworząc nowe i stare, rezygnując z małych orkiestr jazzowych, wprowadzając na ich miejsce wielkie orkiestry z sekcjami trąbek, saksofonów i puźonów. Utwory, jakie lansowały te orkiestry, to tanga, fokstrofy, slow-foxy, bostony itp. (bardzo często robione pod publiczność, pełne cikiwej melodii). Z jazzem, oczywiście, muzyka taka nie miała wiele wspólnego. Wielkie zespoły, w wykonaniu opierają się wyłącznie na utworach nutowych, „Holly” (dawniej improvizowane) obecnie są pisane i odzwierciedlają, i muzyk, grający w takim zespole, zatracza w ogromnej większości swoją indywidualność, stając się zwykłym rzemieślnikiem, odzwierciedlającym mechanizm zapis nutowy.

Okres od 1930 r. do 1944 nosi nazwę „swing”. Co do znaczenia słowa „swing” i odniesienia go do jazzu, mówi się różnie. Jedni krytycy twierdzą, że grać „swing” — to grać z wercą (krytycy jazzowi Andrzej Trzaskowski), co jest mało prawdopodobne ze względu na to, że przecież „dixieland” również gra się z wercą. Słuszniejszym i bardziej prawdziwym wydaje się, że „swing” odnosi się do kołyszącego rytmu, a co za tym idzie, „kołysanego” sposobu tańczenia utworu granego w tym stylu. Są także opinie, że „swing” to styl, który może nasywać samo przeznaczenie muzyki „swing”, która stworzona została w celu „tańczenia” (muzyka taneczna). Wielkie orkiestry typu „swing” spowodowały wielki zamęt w jazzie, wypacając u wielu miłośników muzyki właściwy pogląd na jazz.

Co to jest jazz? 3

O stylach ciąg dalszy = Zimne granie „be-bop”

Edward Ellington

Początki prosperity po wielkim kryzysie ekonomicznym 1929—30 r. w USA postawiły przed muzyką jazzową zupełnie inne niż do tej pory zadania i funkcje. „Przemysłowy rozrywki” — tworząc nowe i stare, rezygnując z małych orkiestr jazzowych, wprowadzając na ich miejsce wielkie orkiestry z sekcjami trąbek, saksofonów i puźonów. Utwory, jakie lansowały te orkiestry, to tanga, fokstrofy, slow-foxy, bostony itp. (bardzo często robione pod publiczność, pełne cikiwej melodii). Z jazzem, oczywiście, muzyka taka nie miała wiele wspólnego. Wielkie zespoły, w wykonaniu opierają się wyłącznie na utworach nutowych, „Holly” (dawniej improvizowane) obecnie są pisane i odzwierciedlają, i muzyk, grający w takim zespole, zatracza w ogromnej większości swoją indywidualność, stając się zwykłym rzemieślnikiem, odzwierciedlającym mechanizm zapis nutowy.

Okres od 1930 r. do 1944 nosi nazwę „swing”. Co do znaczenia słowa „swing” i odniesienia go do jazzu, mówi się różnie. Jedni krytycy twierdzą, że grać „swing” — to grać z wercą (krytycy jazzowi Andrzej Trzaskowski), co jest mało prawdopodobne ze względu na to, że przecież „dixieland” również gra się z wercą. Słuszniejszym i bardziej prawdziwym wydaje się, że „swing” odnosi się do kołyszącego rytmu, a co za tym idzie, „kołysanego” sposobu tańczenia utworu granego w tym stylu. Są także opinie, że „swing” to styl, który może nasywać samo przeznaczenie muzyki „swing”, która stworzona została w celu „tańczenia” (muzyka taneczna). Wielkie orkiestry typu „swing” spowodowały wielki zamęt w jazzie, wypacając u wielu miłośników muzyki właściwy pogląd na jazz.

Co to jest jazz? 3

O stylach ciąg dalszy = Zimne granie „be-bop”

Edward Ellington

Początki prosperity po wielkim kryzysie ekonomicznym 1929—30 r. w USA postawiły przed muzyką jazzową zupełnie inne niż do tej pory zadania i funkcje. „Przemysłowy rozrywki” — tworząc nowe i stare, rezygnując z małych orkiestr jazzowych, wprowadzając na ich miejsce wielkie orkiestry z sekcjami trąbek, saksofonów i puźonów. Utwory, jakie lansowały te orkiestry, to tanga, fokstrofy, slow-foxy, bostony itp. (bardzo często robione pod publiczność, pełne cikiwej melodii). Z jazzem, oczywiście, muzyka taka nie miała wiele wspólnego. Wielkie zespoły, w wykonaniu opierają się wyłącznie na utworach nutowych, „Holly” (dawniej improvizowane) obecnie są pisane i odzwierciedlają, i muzyk, grający w takim zespole, zatracza w ogromnej większości swoją indywidualność, stając się zwykłym rzemieślnikiem, odzwierciedlającym mechanizm zapis nutowy.

Okres od 1930 r. do 1944 nosi nazwę „swing”. Co do znaczenia słowa „swing” i odniesienia go do jazzu, mówi się różnie. Jedni krytycy twierdzą, że grać „swing” — to grać z wercą (krytycy jazzowi Andrzej Trzaskowski), co jest mało prawdopodobne ze względu na to, że przecież „dixieland” również gra się z wercą. Słuszniejszym i bardziej prawdziwym wydaje się, że „swing” odnosi się do kołyszącego rytmu, a co za tym idzie, „kołysanego” sposobu tańczenia utworu granego w tym stylu. Są także opinie, że „swing” to styl, który może nasywać samo przeznaczenie muzyki „swing”, która stworzona została w celu „tańczenia” (muzyka taneczna). Wielkie orkiestry typu „swing” spowodowały wielki zamęt w jazzie, wypacając u wielu miłośników muzyki właściwy pogląd na jazz.

Co to jest jazz? 3

O stylach ciąg dalszy = Zimne granie „be-bop”

Edward Ellington

Początki prosperity po wielkim kryzysie ekonomicznym 1929—30 r. w USA postawiły przed muzyką jazzową zupełnie inne niż do tej pory zadania i funkcje. „Przemysłowy rozrywki” — tworząc nowe i stare, rezygnując z małych orkiestr jazzowych, wprowadzając na ich miejsce wielkie orkiestry z sekcjami trąbek, saksofonów i puźonów. Utwory, jakie lansowały te orkiestry, to tanga, fokstrofy, slow-foxy, bostony itp. (bardzo często robione pod publiczność, pełne cikiwej melodii). Z jazzem, oczywiście, muzyka taka nie miała wiele wspólnego. Wielkie zespoły, w wykonaniu opierają się wyłącznie na utworach nutowych, „Holly” (dawniej improvizowane) obecnie są pisane i odzwierciedlają, i muzyk, grający w takim zespole, zatracza w ogromnej większości swoją indywidualność, stając się zwykłym rzemieślnikiem, odzwierciedlającym mechanizm zapis nutowy.